Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 152

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

PROZ

Warszawa, środa 29 maja 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Wielka niewiadoma

Dyskusja nad nową ordynacją wyborczą przeszła już przez dwa pierwsze stadja, w łonie B. B. i w prasie, ma przed sobą jeszcze stadjum trzecie — w Sejmie. Przeciwko projektowi pp. Podoskiego i Cara wysunięto różne zarzuty, ale jak dotąd z minimalnym skutkiem. Jest więc bardzo prawdopodobne, że w postaci dotychczasowej, conajwyżej z drobnemi zmianami, przybierze on formę obowiązującej ustawy.

I tu powstaje pytanie zasadnicze, najważniejsze: jaki wpływ na całokształt naszego życia wywrze takie lub inne ustalenie zasad nowej ordynacji wyborczej?

Stanowi ona jedno z istotnych ogniw nowego ustroju państwa, sprecyzowanego w konstytucji kwietniowej. O ile sama konstytucja normuje całą aparaturę mechanizmu państwowego, dążąc do nadania mu jaknajwiększej siły i sprawności, o tyle przy ordynacji wyborczej punkt ciężkości spoczywa na należytem związaniu tego mechanizmu z szerokiemi masami społeczeństwa. Od tego, jak potrafi spełnić to zadanie, zależeć będzie, czy w dalszym rozwoju stosunków wewnętrznych stanowić będzie czynnik pozytywny, czy też bierny albo wręcz ujemny.

Rzecz jasna, że w ustroju takim, jaki w tej chwili mamy, władza rządowa dąży do tego, aby mieć w parlamencie zapewnioną większość i móc liczyć na jej czynne współdziałanie w pracy ustawodawczej. Obecny projekt zmierza jednak znacznie dalej. Chce on usunąć z Sejmu — jeśli się da, to całkowicie — stronnictwa polityczne, aby w ten sposób zmienić i przedmiot i ton dyskusji parlamentarnej. Innemi słowy, chodzi o to, aby Sejm nie był „gadalnią", służącą tylko do wyładowywania zbiorowych niezadowoleń.

Jako motyw takiego przekształcenia całej zasadniczej rytmiki naszego życia politycznego wysunięty został argument, iż t. zw. programowość do niczego konkretnego nie prowadzi. Zauważyć jednak należy, że w walce z ideami politycznemi szanse zwycięstwa może mieć tylko przeciwstawienie im innej, nowej idei — programom programu, samo zaś mechaniczne usuwanie stronnictw, a choćby nawet ich zniesienie, sprawy nie rozwiąże. Bo zbiorowość, jeśli mają się z niej wyłaniać jakieś siły twórcze, musi iść pewnemi jasno wytkniętemi szlakami — inaczej stanowić będzie tylko sypki piasek, złożony z oderwanych od siebie ziarnek, będzie w całości apatyczna, bierna, w ciasnym kręgu osobistych zainteresowań zamknięta, dla świadomej akcji zbiorowej bezużyteczna, bo pozbawiona własnego organicznego życia.

I tu leży największy znak zapytania, jakim się staje nowy nasz parlament. Czy dzięki systemowi proponowanemu w ordynacji wyborczej, po usunięciu elementów uznanych za nieodpowiednie, wejdą nowe elementy przedstawiające wartości pozytwne — i czy elementy te rzeczywiście reprezentować będą zbiorowość czy też będą z nią związane tylko pozornie, a w istocie będą przez nią traktowane jako coś obojętnego?

Parlamentaryzm bowiem nie cieszy się w Polsce zbyt wielką popularnością, a przyczyniła się do tego nietylko jego ograniczona rola ale i metody pracy. Niejednokrotnie homeryckie boje na terenie parlamentarnym o jakąś sprawę taktyczną przechodziły bez oddźwięku w szerokiej opinji. Nieraz znowu znajdywała ona w debatach sejmowych pewien upust dla ogólnego uczucia niezadowolenia z tych czy innych rzeczy — ale i to w sprawach dla szerokiego ogółu najistotniejszych ich echo sejmowe było często bardzo niedostateczne, a skutek pozytywny — żaden. Czy obecnie będzie inaczej, czy też może miejsce jednych narzekań zajmą narzekania inne, lokalne.

Cały szereg najważniejszych spraw zbiorowych leży dotąd odłogiem — mamy na myśli w szczególności konieczność zasadniczej przebudowy całego naszego ustroju społeczno - gospodarczego, bez której możliwe jest tylko „życie z dnia na dzień", zaspakajające wprawdzie pewne postulaty państwowe, ale niedorosłe do pozytywnego rozwiązania wielkich problemów społecznych. W nowym więc Sejmie powinnyby dojść do głosu przedewszystkiem siły, zapewniające społeczeństwu pozytywną pod tym względem pracę, zapewniająca inicjatywę w kierunku rozwiązania tych wielkich zadań.

Nieustanna pauperyzacja całej ludności, katastrofalna sytuacja w rolnictwie, krańcowa nędza wsi, błędne koło bezrobocia i braku pracy dla młodego pokolenia, wyzysk wielkiego kapitału — oto zagadnienia, które stają przed Polską dzisiejszą i nie mogą pozostać bez odpowiedzi, bez jasnego programu działania.

Jeśli ordynacja wyborcza, usuwając z naszego parlamentaryzmu programowość polityczną nie wprowadzi na jej miejsce programowości gospodarczo - społecznej, jeśli zredukuje praktyczne znaczenie parlamentu w tej dziedzinie do obrony interesów lokalnych, jeśli nie zwiąże należycie wybranych z wybierającymi — nowy parlament będzie taksamo bezpłodny jak były dawne, a dla społeczeństwa nawet jeszcze bardziej daleki i obojętny.

J. M.

Przed zebraniem się Sejmu

Zamiast elity — cenzus wykształcenia

ma obowiązywać w wyborach do Senatu

Po kilkudniowej przerwie odbyły się wczoraj przed południem obrady grup konstytucyjnych klubu BB pod przewodnictwem wicemarszałka Cara. Ukończono rozprawę nad projektem ustawy o elekcji Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem przystąpiono do omawiania projektu ordynacji wyborczej do Senatu.

Zasadnicza zmiana

Dyskusję tę ukończono, wprowadzając do projektu zasadniczą zmianę, przyznającą czynne prawo wyborcze do Senatu wszystkim obywatelom, którzy ukończyli szkołę średnią. O ile zmiana ta utrzyma się, upadnie temsamem poprzednia zasada elity, opartej na zasługach obywatelskich.

Posiedzenie BB w sobotę

W najbliższą sobotę, dnia 1 czerwca, przed południem odbędzie się posiedzenie plenarne klubu BB, poświęcone omówieniu trzech projektów, które były rozpatrywane przez grupy konstytucyjne. Na posiedzenie to przybyć ma prezes Rady Ministrów płk. Sławek, który, jak wiadomo, jest równocześnie prezesem klubu.

Czyj projekt?

Dotychczas niewiadomo, czy projekty ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz o sposobie elekcji Prezydenta Rzeczypospolitej zgłoszone będą jako przedłożenia rządowe, czy też jako wnioski poselskie. W rozmowach kuluarowych zwracano wczoraj uwagę, że zgodnie z wymaganiami nowej Konstytucji w tym drugim wypadku zwołanie sesji nadzwyczajnej musiałoby uzyska podstawę prawną przez zgłoszenie odpowiedniej petycji poselskiej na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej.

Posiedzenie żałobne

Wbrew rozmaitym pogłoskom, utrzymuje się przekonanie, że sesja sejmowa rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Pierwsze posiedzenie będzie manifestacją żałobną ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Marsz. Piłsudska jedzie do Pikiliszek

WILNO, 28. 5. W Pikiliszkach przeprowadzono ostatnio gruntowne porządki uprzątając park i ogród i przygotowując dom na przyjęcie gospodarzy. Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach czerwca spodziewane jest przybycie do Pikiliszek p. marszałkowej Piłsudskiej wraz z rodziną. Pani marsz. Piłsudska spędzi prawdopodobnie w Pikiliszkach całe lato w gronie swej najbliższej rodziny. W związku z tem pozostaje przeprowadzony ostatnio remont w Pikiliszkach

Cud św. Januarego

MIASTO WATYKAŃSKIE, 28.5 (KAP). I w tym roku obchodzono uroczyście w Neapolu dzień św. Januarego, patrona tego miasta. W wielkiej procesji przeniesiono srebrny posąg Świętego z katedry do kościoła Santa Chiara, gdzie kardynał arcybiskup Ascalesi wystawił na widok publiczny ampułki z zastygłą krwią Biskupa-Męczennika. Po 20 minutach nastąpił cud wzburzenia się krwi. W nabożeństwie wzięły udział tysięczne rzesze wiernych, które na widok zawsze z wielką radością witanego cudu padły na kolana.

Wskutek orzeczenia Trybunału Najwyższego

Zawieszenie N.R.A.

i nowe kłopoty prez. Roosevelta

WASZYNGTON, 27. 5. (PAT) Trybunał Najwyższy uznał jednomyślnie za akt sprzeczny z konstytucją udzielenie prezydentowi Rooseveltowi przez kongres pełnomocnictw, upoważniających go do stworzenia N. R. A. (National Recovery Administration) i narzucenia przemysłowi prywatnemu kodeksu, regulującego warunki pracy i płac. Decyzja ta kładzie faktycznie kres istnieniu N. R. A.

W kołach rządowych decyzje tę uważają za kompletną klęskę rządu

Wrażenie w Ameryce

LONDYN, 28.5 (ATE). Kierownik NIRA. Richberg podał wczoraj po dwugodzinnej konferencji z prezydentem Rooseveltem do wiadomości, że wszystkie kodeksy, narzucone przemysłowi prywatnemu przez NIRA, zostaną zniesione. W izbie reprezentantów miała wejść dziś pod obrady ustawa w sprawie przedłużenia rozporządzeń NIRA. Ustawa ta w ostatniej chwili została wycofana.

Decyzja najwyższego trybunału St. Zjedn. wywołała wśród zwolenników nowego programu gospodarczego prez. Roosevelta silne wrażenie. Po konferencji z szefem NIRA, Richbergiem, prezydent Roosevelt odbył dłuższą rozmowę z ministrem sprawiedliwości, w którym wzięło również udział kilku najwybitniejszych prawników amerykańskich.

Z kół zbliżonych do Białego Domu informują, że prezydent Roosevelt zamierza użyć swych wpływów w kierunku osiągnięcia dobrowolnej współpracy poszczególnych gałęzi przemysłu amerykańskiego z komitetem odbudowy gospodarczej, którego podstawy prawne ulegną rewizji.

Nowe trudności

WASZYNGTON, 28. 5. (PAT.). Wczorajsza decyzja najwyższego trybunału budzi rozbieżne uczucia w szerokich kołach społeczeństwa. Decyzja sprawiła wrażenie bomby.

Pierwszym wynikiem decyzji będą niewątpliwie trudności, które powstaną gdy przedsiębiorcy zechcą skorzystać z orzeczenia trybunału i zastosować warunki pracy i płacy, które istniały przed wprowadzeniem N. R. A. Dwa największe związki robotnicze górników i włókniarzy zapowiedziały strajk, gdyby zrobiono tego rodzaju próbę. Przemysłowcy, zarówno jak robotnicy, są naogół skonsternowani, a nawet i w Białym Domu niema wyraźnej decyzji, co czynić należy w nowej sytuacji.

Prezyd. Roosevelt za pośrednictwem kierownika N. R. A. Richberga wzywa narazie do wzajemnej tolerancji i współpracy. Przedstawiciele sfer gospodarczych usposobieni zachowawczo, popierają wezwanie Roosevelta, żądając od przedsiębiorców, aby utrzymali przepisy N. R. A. w celu zapobieżenia powodzi wielkich strajków, panuje jednak obawa, że niektórzy przedsiębiorcy skorzystają z okazji do zmniejszenia swoich wydatków. Wśród zarządzeń, projektowanych dla stworzenia wyjścia z impasu, istnieje projekt, aby kongres udzielił prezydentowi Rooseveltowi tymczasowego prawa regulowania stosunków między pracą a kapitałem w okresie przejściowym.

Pierwszą reakcją kół finansowych Wall - Street'u było zadowolenie z triumfu „zasad zachowawczych". Niektórzy bankierzy uważają decyzję trybunału za najpomyślniejsze wydarzenie ostatnich lat.

Prasa naogół uważa decyzję trybunału za słuszną i sprawiedliwą, chociaż nawet najbardziej zawzięci przeciwnicy N. R. A. są w ocenie sytuacji bardzo wstrzemięźliwi. Przywódcy stronnictwa rządowego sądzą, że projekt ustawy o gospodarce rolnej, nadający sekretarzowi stanu do spraw rolnictwa Wallace'owi szerokie pełnomocnictwa, winien być skorygowany, aby nie spotkał go w trybunale ten sam los, co N. R. A.

Przewidywania angielskie

LONDYN, 28.5 (PAT). Prasa angielska przywiązuje wielkie znaczenie do wczorajszej decyzji trybunału najwyższego w sprawie NRA. Dzienniki przewidują, iż prezydentowi Rooseveltowi nie pozostanie nic innego jak przedłożenie kongresowi pewnych zmian w obecnej ustawie NRA., celem uzgodnienia jej z konstytucją i nienarażania się na przyszłość na tak przykre niespodzianki.

Dzienniki podkreślają, że orzeczenie trybunału najwyższego stanowi poważny cios dla autorytetu prezydenta Roosevelta i znacznie osłabia jego pozycję na przyszłość.

Plany Roosevelta

PARYŻ, 28.5 (PAT). Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych nosi się z zamiarem odwołania się do Kongresu lub nawet bezpośrednio do narodu amerykańskiego w związku z decyzją Trybunału Najwyższego, który jednem pociągnięciem pióra sparaliżował całą działalność N.R.A.

Wydano polecenie wstrzymania wszelkich kroków przeciwko osobom, które nie zastosowały się do przepisów N. R. A. Jak się wydaje, Kongres udzieli prezydentowi swego poparcia. Jak wiadomo bowiem, pomiędzy Rooseveltem a przywódcami demokratów w Kongresie osiągnięto już porozumienie w sprawie przedłużenia działalności N. R. A. na okres dwuletni.

„Syrena" i „Hel" wysunęły się na czoło

w VII krajowych zawodach balonowych

TORUŃ, 27. 5. (PAT). Dziś nadeszły z Torunia wiadomości o lądowaniu balonów wolnych, biorących udział w siódmych krajowych zawodach balonowych o puhar przechodni im. płk. Wańkowicza. Jak wiadomo startowało 11 balonów.

Balon „Kraków" wylądował już w niedzielę o godz. 22.55 w miejscowości Rychtal pod Kępnem.

Balon „Mościce" wylądował też w niedzielę o godz. 19.45 pod Brudzewem niedaleko Kalisza.

Balon „Legjonowo" wylądował w poniedziałek o godz. 6.28 w miejscowości Mielec w woj. Krakowskiem.

Balon „Lwów" wyladował w miejscowości Mały Tymbark pod Limanową.

Balon „Poznań" wylądował w miejscowości Krępna pod Jasłem.

Balon „Gopło" wylądował na przełęczy Dukielskiej (woj. krakowski).

Balon „Wilno" wylądował w Gorlicach (woj. krakowskie).

Balon „Syrena" wylądował o godz. 13.40 w miejscowości Załukiew koło Halicza (woj. stanisłowowskie).

Balon „Hel" wylądował o 13.20 pod Kałuszem (woj. stanisławowskie).

Dwa ostatnie balony „Hel" i „Syrena" przeleciały jak dotychczas największy dystans bo około 600 klm. od Torunia. Brak wiadomości o lądowaniu balonów „Łódź" i „Jabłonna".

TORUŃ, 28. 5. — Do godz. 11-ej rano, do kierownictwa zawodów balonowych nie nadeszły wiadomości o balonach „Łódź" i „Jabłonna". Prawdopodobnie balony te lądowały poza granicami Polski lub też w górach, dokąd dostęp jest trudny.

Obliczono prowizorycznie dotychczasowe wyniki lotu. Na pierwszem miejscu jest balon „Syrena" — 610 km., następnie „Hel" — 600 km., „Gopło" — 438 km., „Wilno" — 410 km., „Poznań" — 410 km., „Lwów" — 390 km., „Legjonowo" — 350 km., „Kraków" — 210 km. i „Mościce" — 120 km. Dotychczas więc, na pierwszem miejscu utrzymuje się balon „Syrena" z Aeroklubu Warszawskiego, pilotowany przez por. Łojasiewicza.

Do Torunia powróciła już załoga balonu, „Poznań". Wszystkie załogi muszą do czwartku, do godz. 12 w nocy przesłać dokładne sprawozdania z przebiegu lotu oraz barografy. Dopiero po ścisłem obliczeniu odległości, i po otrzymaniu wieści od dwóch pozostałych balonów będą ogłoszone wyniki zawodów.

Turyści zagraniczni

w przejeździe do Sowietów

W końcu b. tygodnia przejadą przez Warszawę liczne wycieczki zagraniczne udające się do Sowietów na Międzynarodowy Festival Muzyczny. Festival ten rozpoczyna się w Leningradzie 1 czerwca. W Polsce zatrzymają się zarówno przy przejeździe do Sowietów, jak i w drodze powrotnej wycieczki z Francji, Czechosłowacji, i Rumunji w liczbie około 1000 osób.

Niedziela zamiast piątku

dniem świątecznym w Turcji

ANKARA. 28. 5. (PAT.). — Zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło projekt ustawy, która postanawia, że dniem świątecznym w Turcji będzie obecnie niedziela, nie zaś piątek, jak było do tej pory

Pierwsza egzekucja w Gdyni

Morderca bezrobotnego będzie stracony

Wczoraj stała się wiadomą decyzja w sprawie zgłoszonego w ostatnich dniach do kancelarji cywilnej p. Prezydenta R. P., podania o ułaskawienie skazanego na śmierć. Robotnik portowy Antoni Wiśniewski w Gdyni, zamordował w celach rabunkowych nocującego w składach portowych bezrobotnego Stanisława Ściuka i zrabował znalezione u niego 200 złotych. Sąd Okręgowy w Gdyni skazał Wiśniewskiego na karę śmierci przez powieszenie. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądowe i wyrok śmierci został utrzymany w mocy. Wobec powyższego akta sprawy przedstawione zostały do kancelarji cywilnej p. Prezydenta R. P. z prośbą o ułaskawienie. P. Prezydent R. P. z prawa łaski nie skorzystał i wyrok wykonany będzie w Gdyni. Jest to pierwsza egzekucja kata Brauna na terenie miasta portowego.

Gen. Goering

odleciał do Mostaru

SOFJA, 28. 5. (PAT.). — Generał Goering wystartował dziś samolotem z Sofji do Mostaru (w Jugosławji).

SOFJA, 28. 5. (PAT.). Z Mostaru (w Hercegowinie), dokąd udał się gen. Goering samolotem, wyruszy on w dalszą podróż do Dubrownika samochodem.

Co czyta Warszawa?

Leszno, Twarda i Nalewki czytają pisarzy sowieckich i niemieckich

Przejdźmy dziś do czytelni dzielnicy żydowskiej — ulicy Twardej, Leszna, Nalewek.

Samo centrum życia handlowego—kipi ruch, targuje się, sprzedaje, kłóci o ceny, dostawę towarów — cały dzień jak w kołowrotku. Gdzie tu miejsce i czas na zainteresowanie intelektualne, na spokojne uważne przeczytanie książki — gdy w głowie ma się kalkulacje handlowe, obliczenia, rachunki, weksle, terminy dostaw?

KUPCY CZYTAJĄ MAŁO

Sfera kupiecka — wśród wszystkich zawodów czyta najmniej; wszystko jedno, czy to będzie właściciel wielkich magazynów, mający na głowie całą, skomplikowaną aparaturę interesu, — czy też drobny handlarz, drepczący cały dzień po schodach obcych kamienic ze swemi towarami.

Ogromną większość abonentów w czytelniach kupieckiej, żydowskiej dzielnicy stanowi zatem młodzież (50 — 80 proc.) — zarówno młodzież pracująca — rzemieślniczo - robotnicza, subjekci sklepowi — jak i niezamożna młodzież szkolna. I to jest czytelnik najwdzięczniejszy, najbardziej do książki przywiązany.

Niema w tem nic dziwnego. Młodzież niezamożna nie może sobie pozwolić na różne rozrywki, jak kino, teatr, cukiernie, wycieczki — większość tych przyjemności przekracza bowiem ich skromne możliwości budżetowe. Książka musi zastąpić wszelkie rozrywki — ona stwarza im ten „drugi świat", w którym mogą się wyżyć w chwilach wolnych od zajęć.

I TUTAJ — POGOŃ ZA NOWOŚCIĄ

Jakie książki są w tej sferze niezamożnych półinteligentów najbardziej lubiane?

Główna linja zainteresowań, t.j. pogoń za nowością, zaznacza się tu taksamo, jak w czytelniach śródmieścia. Rozrywane jest więc jak wszędzie „Małżeństwo doskonałe" Vande Velda, „Dziewczęta z Nowolipek" Gojawiczyńskiej, „Walka z miłością" Krzywickiej, „Rubikon" Nowakowskiego, „Zamach" Vicki Baum, „Grypa szaleje w Naprawie" Kurka.

Równie chętnie — jak w śródmieściu — czytane są powieści popularno - naukowe Bibljoteki Wiedzy („Dziwy natury", „Tajemnice atomu"), powieści historyczno - biograficzne Maurois (Edward VII), Tołstoja („Piotr I") — powieści sensacyjne Romańskiego, Marczyńskiego i wydawnictw „Płomień", lekka beletrystyka. Locke, Dell, Glyn.

SOWIETY — MAGNESEM

Charakterystyczne jednak dla dzielnic żydowskich jest zainteresowanie literaturą sowiecką i niemiecką — to jest tą właśnie, którą czytająca inteligencja z śródmieścia odrzuca na korzyść tłumaczeń angielskich, skandynawskich i włoskich.

Reportaże o Sowietach wyszły już trochę z mody, „oczytały" się. Natomiast chętnie wypożyczane są powieści współczesnych autorów sowieckich, tłumaczone na język polski, jak np. Gumilewskij „Psi zaułek". Młodzież żydowska lat 18 — 25 dopomina się o nowości Erenberga „W krainie don Kichota" i „Dzień wtóry", Wandy Kragen „Dymy nad Azją", Wańkowicza „Opierzona rewolucja", komunizującego pisarza Jasieńskiego „Człowiek zmienia skórę". Każda nowość o Sowietach, bądź sowieckiego autora ma poczytność zapewnioną. Z niemieckich pisarzy duże powodzenie zdobył Feuchtwanger („Powodzenie", „Rodzeństwo Oppenheim", „Małgorzata Maultasen" — powieść historyczna z XIV w.), oraz niemiecki pisarz o czeskiem nazwisku Pollatschek („Doktór Berghof przyjmuje od 2 — 4 pp."). Zatem ci autorzy, którzy w śródmieściu zupełnie „nie idą". Zaznacza się również — słabe zresztą zainteresowanie poezją autorów pochodzenia żydowskiego: Tuwima, Słonimskiego. Czasem ktoś zapyta o Szemplińską.

AKTUALNOŚĆ

Ciekawem zjawiskiem jest przelotna moda na pewne książki o treści, omawiającej aktualne wydarzenia, bądź osobistości, będące w danej chwili „na widowni". Tak więc dopraszano się gwałtownie w ostatnim tygodniu o książki o marsz. Piłsudskim. W swoim czasie rozchwytywano „Edisona", „Czeluskina" Sempołowskiej, „Na ratunek" - (wyprawa gen. Nobilego), Centkiewicza „Wyprawa na wyspę Niedźwiedzią" i t. p.

KSIĄŻKA USZLACHETNIA ZAINTERESOWANIE

Godne uwagi jest spostrzeżenie jednej z bibljotekarek, że książka wychowuje czytelnika. Wśród abonentów, którzy biorą książki z tej samej czytelni przez kilka lat, można zauważyć stopniowe przesuwanie się zainteresowań ku książkom bardziej wartościowym.

Pewien jegomość, który początkowo zachwycał się Courth - Mahlerową, Zevaco, tandetami powieścidłami sensacyjnemi, obecnie sam sobie się dziwi, że mógł kiedyś „takie śmiecie" czytać i umie wybrać lekturę naprawdę dobrą.

W stosunku do ubogiej młodzieży pracującej, przeważnie nie dokształconej, jest to objaw niewątpliwie pocieszający: uczy się ona czerpać z dobrej książki wiedzę, znajomość i umiłowanie piękna i ideałów, które szarość codziennego życia przytłacza i unicestwia.

A. Or.

Masowe zgłaszanie Przedstawicielstw handlowych niemieckich

Sfery gospodarcze notują w ostatnich czasach wzmożony ruch w dziedzinie ubiegania się firm eksportowych niemieckich o przedstawicielstwa na Polskę. Akcja ta robi wrażenie planowego posunięcia, kierowanego przez czynniki miarodajne niemieckie, celem wzmożenia eksportu towarów niemieckich. Firmy niemieckie piszą oferty zarówno do poszczególnych reprezentantów i agentów, jak również do organizacyj gospodarczych. Powodzenie tych ofert minimalne. Jak okazuje się, rynek polski znalazł w ciągu ostatnich lat inne źródła zastępcze, pozatem przemysł polski w większości wypadków zaspakaja potrzeby konsumcji krajowej.

Ważne dla lekarzy!

Wznowienie pertraktacyi w sprawie umów zbiorowych

We wtorek, 28 b. m., wznowione zostały pertraktacje w sprawie nowych wytycznych do umów zbiorowych z lekarzami Ubezpieczalni Społecznych. Pertraktacje toczą się między przedstawicielami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i delegacją Naczelnej Izby Lekarskiej, złożoną z przedstawicieli poszczególnych izb lekarskich (w Warszawie, w Poznaniu, Krakowie, Lublinie, Wilnie i Lwowie).

Jak wiadomo, wytyczne określają warunki pracy i płacy omawianych lekarzy, których jest jeszcze, mimo redukcji, przeszło 3.000. Pertraktacje toczą się już od dłuższego czasu, kilkakrotnie były przerywane spowodu nieosiągnięcia porozumienia i z tego powodu dotychczas obowiązują jeszcze stare warunki kwestjonowane przez obydwie strony.

Zjazd elektryków

W dniu 30 b. m. rozpocznie się w Bydgoszczy ogólnopolski zjazd inżynierów elektryków. Najważniejszym punktem obrad są plany elektryfikacji kraju. Pozatem wygłoszone będą referaty dotyczące samowystarczalności gospodarczej przy produkcji aparatów i materjałów elektrotechnicznych.

Znieść niepotrzebne pośrednictwo administracyjne!

O wolny wybór lekarza

w ubezpieczalniach i organizacjach zbiorowej pomocy

Wobec zainteresowania, jakie zarówno wśród ubezpieczonych, jak i w szerokich kołach lekarzy wywołał projekt wprowadzenia wolnego wyboru lekarza we wszystkich organizacjach, uprawiających lecznictwo zbiorowe, przeprowadziliśmy rozmowę na ten temat z dr. Romanem Sobańskim, sekretarzem Koła-lekarzy - praktyków w Związku Lekarzy P. P.

— **System dotychczasowy**—zdaniem dr. Sobańskiego — **narzucał chorym przymusową opiekę wyznaczonych na dany rejon lekarzy ogólnych, czy też specjalistów.** Pacjenci związani w ten sposób przymusem z lekarzem nie nabierali doń zbytniego zaufania, uważali, że lekarzowi nie zależy na starannem leczeniu, widzieli w nim raczej lekarza - urzędnika, zależnego służbowo od Ubezpieczalni, a więc całkowicie w swych posunięciach leczniczych skrępowanego. Stwarzało to sytuację taką, że **chorzy woleli raczej prowadzić podwójną buchalterję, t. j. zwracać się do lekarzy „urzędowych" w sprawach nic z lecznictwem nie mających wspólnego (np. po niezbędne zaświadczenia, o uzyskanie urlopów zdrowotnych etc.), a leczyli się u lekarzy innych, których wybierało ich zaufanie.**

System więc dotychczasowy jest sprzeczny z interesem chorego, przekreślając jego zasadnicze prawa psychiczne, sprzeczny jest ponadto z wysokiem powołaniem stanu lekarskiego, a przedewszystkiem nadzwyczaj kosztowny, bo pochłaniał około 40 proc. wpłaconych składek, a w swej przeogromnej rozbudowie wprowadzał zbędne pośrednictwo administracyjne między choremi a lekarzami.

System projektowany przez Koło lekarzy -praktyków, oparty **na zasadzie wolnego wyboru lekarza**, daje ubezpieczonym prawo swobodnego dysponowania swojem zaufaniem.

Udzielania pomocy lekarskiej ubezpieczonym podejmie się związek zawodowy lekarzy, który w imieniu zrzeszonych w nim lekarzy zawierać będzie z organizacjami uprawiającemi lecznictwo zbiorowe kontrakty ogólne, ramowe, na zasadzie umowy „o dzieło". Do wykonywania praktyki dopuszczeni będą wszyscy lekarze, zapisani do związku. Sprawa wynagrodzenia lekarzy załatwiona będzie drogą przekazywania związkowi przez organizacje, uprawiające lecznictwo zbiorowe, ryczałtu, obliczonego na zasadzie zarobku podstawowego i liczby udzielonych porad. Związek ryczałt ten będzie dzielił między ordynujących lekarzy na zasadzie specjalnego klucza.

Oto wytyczne projektowanej reorganizacji zbiorowej pomocy lekarskiej. System podobny wprowadzono już oddawna w Niemczech, gdzie daje on coraz lepsze wyniki ku ogólnemu zadowoleniu zarówno chorych, jak i lekarzy. Jeszcze bardziej liberalny system, na nieskazitelnie zachowanej zasadzie wolnego wyboru lekarza oparty, wprowadzono w lecznictwie zbiorowem we Francji. Widzimy więc, że w racjonalnie pojętej organizacji świadczeń na wypadek choroby, wolny wybór lekarza może być bez najmniejszych przeszkód w życie wprowadzony. Da on całkowitą satysfakcję chorym, nie będzie, jak to było dotychczas, dławił samodzielności ordynujących lekarzy, wyróżni - jednostki bardziej zdolne i troszczące się o dobro chorych, a jednocześnie umożliwi wybicie się młodszej generacji lekarzy drogą zdrowej emulacji i doskonalenia się, a nie drogą zatruwającej psychikę protekcji.

Pozatem **system wolnego wyboru lekarza, usuwając w znacznej mierze nadmiernie rozbudowane pośrednictwo administracyjne, pozwoli osiągnąć znaczne oszczędności.** Zaoszczędzone w ten sposób fundusze będą mogły być zużyte bądź na rozszerzenie zakresu opieki lekarskiej na tych, którzy wogóle pracy są pozbawieni, o których więc nikt się dotychczas zbytnio nie troszczył; bądź też na zaspokojenie innych bardziej celowych, z lecznictwem związanych, potrzeb.

Taka jest opinja Koła lekarzy - praktykantów. Dotyczy ona rzeczywiście sprawy najważniejszej w lecznictwie. Forma techniczna organizacji pomocy lekarskiej, proponowana przez Koło, może oczywiście być ujęta także w inny sposób — byłaby to rzecz dyskusji. W każdym razie sama zasada jest słuszna i powinna być przyjęta jako podstawa reformy stanu dzisiejszego.

Wielbiciel trzech Janin

zdemaskowany przez rodzonego brata

Dziwną predylekcją do niewiast noszących imię Janina, czuł 30-letni Wiktor Napiórkowski, technik budowy maszyn. Nie wystarczało mu, że żona jego, poślubiona w r. 1928, nosi to imię, gdyż wkrótce po ślubie zapałał miłością do drugiej Janiny, wdowy. Janina II stała się przyczyną kłótni i nieporozumień w małżeństwie z Janiną I. Napiórkowski opuścił więc żonę i dziecko i na stałe zamieszkał z ukochaną.

Ostatnio technik zakochał się bez pamięci w dentystce, również Janinie M. Przedstawił się jej za kawalera i wyznał swoje gorące uczucia. Janina III nie wiedziała nic o swoich poprzedniczkach, lecz nie bardzo widać wierzyła narzeczonemu, skoro przeprowadziła wywiad na własną rękę. Dowiedziała się, że Napiórkowski zamieszkuje z Janiną II - wdową, lecz związek ten nie jest uświęcony. Dlatego też zdecydowała się na wyjście zamąż za dziwacznego wielbiciela Janin.

Perypetje miłosne młodej pary pozostałyby zapewne okryte tajemnicą dla szerszej publiczności, gdyby nie „czarny charakter", który zwykle zakłóca najsłodsze chwile i występuje nietylko na ekranie, ale także i w życiu.

Wiktor Napiórkowski posiadał brata Wincentego, który zazdrościł mu stanowiska w świecie. Sam był skromnym fryzjerem, który ukończył kilka klas szkoły powszechnej, ponieważ nie chciał się uczyć. Wiktor Napiórkowski natomiast odznaczał się zdolnościami i pilnością. Szybko przeszedł przez szkoły i był zawsze antytezą brata. Stąd też między braćmi powstał antagonizm, datowany już od wczesnego dzieciństwa. Wiktor z niechęcią patrzył na brata i nazywał go nieukiem.

Bracia zerwali ze sobą wszelkie stosunki. Kiedy Wincenty Napiórkowski dowiedział się o ślubie brata z Janiną III-dentystką, oburzył się do głębi. Nie namyślając się wiele, pobiegł do policji i zameldował, że brat jego dopuścił się bigamji, ponieważ ożenił się z Janiną III, nie uzyskawszy rozwodu z Janiną I. Ponadto zarzucił bratu, że bezprawnie stroi się w cudze piórka i nosi mundur oficerski, chociaż mu tego niewolno, bo jest zwykłym podoficerem.

„Czarny charakter" zawziętego brata zburzył wspaniałą idyllę miodowych miesięcy p. Wiktora. Zawezwany został do prokuratora, gdzie gęsto musiał tłumaczyć się ze swego nowego ożenku. Wczoraj zaś zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem bigamji.

— Wysoki sądzie! — wołał p. Wiktor. — Nie przyznaję się do winy. To są podłe oszczerstwa, rzucane przez mojego brata. Nie nosiłem munduru oficerskiego, a zwykły strój przepisany dla podchorążych rezerwy, którego mój brat - nieuk nie potrafi odróżnić od frenchu, przepisanego przez ministerstwo dla oficerów. Ukończyłem szkołę podchorążych i każdej chwili mogę zostać oficerem.

Akt ślubu zawartego z Janiną III był tu niemą, lecz ważką odpowiedzią na gorącą obronę oskarżonego.

Sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia i karę tę ze względu na łagodzące okoliczności zawiesił.

Dziwny nałóg

znieważania sądu

Przed Sądem Okręgowym stanęła niezwykła awanturnica, Janina Prosowska, która już kilkakrotnie miała doczynienia ze sprawiedliwością wskutek dopuszczenia się tego samego czynu. Mianowicie Prosowska wpadła w dziwny nałóg i notorycznie dopuszcza się zniewag sądu.

Już trzykrotnie odcierpiała karę za ubliżenie sędziemu, lecz i to jej nie poprawiło. Po raz pierwszy Prosowska skazana została na 6 miesięcy więzienia. Usłyszawszy wyrok, rzuciła się z pięściami i z obelgami na przewodniczącego. Skazano ją więc na 8 miesięcy więzienia za ten czyn. Lecz i tym razem podczas odczytywania wyroku dostała napadu furji. I po raz trzeci skazano ją na rok więzienia.

Wczoraj Prosowska odpowiadała po raz czwarty przed sądem, ponieważ usłyszawszy ostatni najsurowszy wyrok, poszarpała akty, opluła stół sędziowski i w najgorszych słowach wypowiedziała sądowi to, co o nim myśli. Ponadto pobiła policjanta, który usiłował ją powstrzymać.

Tym razem Prosowska okazała wreszcie skruchę wobec sądu. Przyznała się do winy z całą pokorą, dzięki czemu uzyskała łagodniejszy wyrok — 9 miesięcy więzienia.

OD ADMINISTRACJI

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Szanownych Prenumeratorów o dokładne i wyraźne podawanie adresów. Przy zmianie adresu należy oprócz nowego adresu podać dokładny adres poprzedni, gdyż w przeciwnym razie zmiany adresu nie będą załatwiane.

Powrót z Francji

40 tys. robotników polskich

Jak donosi aj. „Press", w kołach poinformowanych liczą się z tem, iż w nadchodzących miesiącach oczekiwać należy powrotu z Francji do kraju około 40 tysięcy robotników polskich.

Przy Ministerstwie Opieki Społ. utworzona została specjalna komisja, której zadaniem jest zajęcie się losem reemigrantów z Francji. W komisji reprezentowany jest czynnik obywatelski.

Czy Litwini przyjadą do Warszawy na międzynarodowy zjazd

W drugiej połowie czerwca odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele 35 państw europejskich i zamorskich.

Duże zainteresowanie budzi sprawa udziału w tych obradach delegatów Litwy, która w r. 1935 zgłosiła przystąpienie do Unji. Uczestnictwo Litwinów w tym kongresie jest tem aktualniejsze, że w dniu 19 b. m. radjo kowieńskie dopuściło się niebywałego w dziejach radja wystąpienia w chwili polskiej Żałoby Narodowej co spotkało się z ostrym protestem Polski i potępieniem rady Unji.

Agresywna audycja litewska znaleźć ma odgłos podczas obrad w Warszawie.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 28 maja

Dewizy: Belgja 91.05, Gdańsk 100.00, Holandja 359.40, Kopenhaga 117.30, Londyn 26.15, Nowy Jork (kabel) 5.31¾, Paryż 34.97, Praga 22.12, Szwajcarja 171.58, Stokholm 135.50, Włochy 43.75, Berlin 213.90. Obroty średnie, tendencja niejednolita, słaba dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.37. Rubel złoty 4.72. Dolar złoty — 9.22. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 170.00. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. — 26.20.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.00 — 62.88 — 63.25 (w proc.), 4 proc. poż. inwestycyjna 104.00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.00—51.75, 5 proc. konwersyjna 66.50—67.00—66.50, 6 proc. poż. dolarowa 81.00 (drobne odcinki) 80.50 (w proc.), 8 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 94.00 (w procentach), 7 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.25—48.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 6525—65.00, 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 64.75, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57.50—57.63, 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51.25, 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 38.75, 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40.75.

Akcje: Bank Polski 87.50, Starachowice 31.00—30.50, Haberbusch 40.00—40.75. Tendencja dla pożyczek państw. i listów zastawnych mocniejsza, dla akcji — niejednolita. W obrotach pryw. pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 93.74—94.00 (w proc.); 7 proc. śląska 73.50 (w proc.). 7 proc. st. m. Warszawy 72.75 (w proc.)

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 28 maja

Ogólny obrót wyniósł 1.464 tonny, w tem żyta 383 tonny. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 17—17.50, jednolita 18—18.50, zbierana 17—17.50, żyto I st. 14.75—15.25, II-gi 14.50—14.75, owies I st. 17.75—18.25, II-gi 17.25—17.75, III-ci 16.75—17.25, jęczmień browarny 17—17.50, gat. II-gi 16—16.50, III-ci 15.50—16, IV-ty 15—15.50, groch polny 23—25, Victoria 37—40, mąka pszenna gat. I-B 30—33, I-C 28—30, I-D 26—28, I-E 24—26, II-B 22—24, II-D 21—22, II-F 20—21, II-G 19—20, III-A 14—15, żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23.50—25, do 65 proc. 22—23.50, gat. II-gi 16.50—17.50 razowa 17.50—18.50, poślednia 13.50—14.50.

Rząd Francji uzyska pełnomocnictwa

pomimo rozbieżnych poglądów

PARYŻ, 27. 5. (PAT). W kuluarach pałacu burbońskiego panowało dziś duże ożywienie. Z rozmów, jakie odbył przedstawiciel Havasa z deputowanymi różnych ugrupowań, wynika, iż w opinji parlamentarnej w przeddzień jutrzejszej debaty istnieje wiele różnych tendencyj. Dlatego też nie można snuć jeszcze przewidywań co do losów projektu rządowego.

Posłowie opozycji wysuwają wiele zastrzeżeń. Istnieją one jednak także i wśród członków większości rządowej, tak np. niektórzy deputowani, m. in. dep. Guernut, członek partji radykalnej, uważają, że ani deflacja budżetu, ani dewaluacja, nie prowadzi do celu, gdyż chodzi tu nietyle o zagadnienie równowagi budżetowej, ile o ożywienie działalności gospodarczej kraju.

Podobnego zdania jest dep. Montigny, należący do ugrupowania niezależnej lewicy, który sądzi, że przedewszystkiem należy przeprowadzić wydatne zmniejszenie ciężarów podatkowych. Po chwilowem obniżeniu się wpływów skarbowych spowodowałoby to jednak w przyszłości wzrost wpływów z podatków.

I swoi się boją

Wiceprzewodniczący federacji republikańskiej dep. Blaisot wypowiedział się zato jasno za udzieleniem rządowi poparcia, aby uniknąć dojścia do władzy rządu, w którym braliby udział socjaliści. Możliwem jest jednak, że niektórzy deputowani prawicowi z dep. Henriot głosować będą przeciw rządowi, lub też powstrzymają się od głosowania. Niektórzy parlamentarzyści, należący do ugrupowań lewicowych, żywią obawę co do użytku, jaki rząd może zrobić z otrzymanych pełnomocnictw.

Nawet w łonie grupy, do której należy sam premjer, odzywają się obawy, czy rząd zdoła uwolnić się dostatecznie od przeszkód natury parlamentarnej, by móc dokonać dzieła uzdrowienia budżetu.

Dep. Camboulives z grupy socjalistów, obawia się, że uzdrowienia budżetowego nie da się przeprowadzić nawet w wypadku, gdy rząd uzyska rozszerzone pełnomocnictwa, gdyż rozpocznie się wówczas gwałtowna kampanja demagogiczna ze strony grup, wchodzących w skład wspólnego frontu, dlatego zdaniem jego, winno się zaproponować socjalistom wzięcie udziału w rządzie, co mogłoby wyjaśnić sytuację.

Za udzieleniem pełnomocnictw

W innych grupach, wchodzących w skład większości rządowej, spotyka się zato wielu deputowanych, którzy gotowi są poprzeć bez zastrzeżeń gabinet w walce o utrzymanie parytetu złota.

Stanowisko poszczególnych frakcyj co do projektu rządowego, wyjaśni się dopiero po zebraniach poszczególnych ugrupowań, dlatego też przedwczesnem byłoby dziś snuć przewidywania na temat walki parlamentarnej. Wydaje się jednak prawdopodobne, że projekt rządowy może być w końcu przyjęty przez izbę.

Stanowisko stronnictw

PARYŻ, 28. 5. (PAT.). O sytuacji parlamentarnej wobec projektu pełnomocnictw dla rządu agencja Havasa donosi: Na posiedzeniu grupy radykałów socjalnych kilku mówców oświadczyło, że nie widzą powodu do odnawiania dla Min. Finansów pełnomocnictw, które były udzielone za czasów gabinetu Doumergue'a.

Grupa socjalistyczna jutro określi formę swojej opozycji względem projektu rządowego.

Grupa neosocjalistów zarzuca projektowi, iż parlament nie będzie zupełnie poinformowany o tem, jaki użytek zrobi rząd z udzielonych mu pełnomocnictw.

Grupy lewicowe naradzały się dziś o nadzwyczajnych pełnomocnictwach rządu. Komuniści wystąpili z inicjatywą utworzenia stałej delegacji lewicy dla utworzenia wspólnego frontu w parlamencie. Na posiedzeniu grupy radykałów socjalnych przemawiali głównie przeciwnicy projektu rządowego.

Rząd, jak słychać, domagać się będzie natychmiastowej dyskusji o projekcie, która rozpocznie się w czwartek.

Leon Blum przywódca socjalistów zgłosił do prezydjum izby interpelację o projekcie finansowym rządu z żądaniem otwarcia natychmiastowej dyskusji, zastrzegając sobie prawo zabrania głosu dziś popołudniu nawet w razie nieobecności premjera Flandin'a.

Czy obniżyć franka?

PARYŻ, 28,5 (ATE). Prasa francuska omawia dziś w dalszym ciągu sprawę pełnomocnictw dla rządu oraz związane z tem kwestje stabilizacji waluty i projekty deflacyjne rządu.

Z pośród dzienników paryskich jedynie „Petit Journal" występuje za koniecznością obniżenia wartości franka. W dzisiejszym numerze dziennik podaje oświadczenia najwybitniejszych parlamentarzystów i ekonomistów francuskich, wypowiadających się za koniecznością obniżenia wartości franka.

Przeciwko tej koncepcji występuje „Journal", który cytuje opinję premjera Flandina, wypowiadającego się ze względu na ujawniające się ogólne tendencje państw do stabilizowania walut przeciwko obniżeniu wartości waluty francuskiej.

Przewidywania co do ustosunkowania się parlamentu wobec ustawy o pełnomocnictwach dla rządu są dziś bardziej optymistyczne. Dzienniki wskazują na zgodność poglądów, jaka panowała na wczorajszej radzie gabinetowej i wyciągają stąd pomyślne wnioski. Pewne wątpliwości nasuwa jedynie stanowisko komisji finansowej w izbie deputowanych, której przewodniczący, deputowany Malvy zajmuje wobec projektu rządowego stanowisko opozycyjne. W senacie natomiast panuje nastrój naogół przychylny dla projektu rządowego. Według doniesień „Matin'a" realizacja projektu ministra finansów Germain Martin'a wymagać będzie około półtora do dwóch lat, co niesie z sobą możliwość przedłużenia kadencji obecnego parlamentu i odsunięcia terminu wyboru do izby deputowanych, przewidzianego w roku 1936 na okres późniejszy.

W Angljі o franku

LONDYN, 28.5 (ATE). Cała prasa angielska śledzi z wielkiem zainteresowaniem rozwój sytuacji finansowej we Francji. Pomimo uspakajających doniesień z Paryża ucieczka od franka dała się zaznaczyć na giełdzie londyńskiej. Na skutek interwencji angielskiego funduszu wyrównawczego kurs franka utrzymał się na poziomie 75.25 za 1 funt.

Organ liberalny „News Chronicle" donosi w korespondencji z Paryża, że parlament francuski uchwali niewątpliwie pełnomocnictwa finansowe dla gabinetu Flandina. W ten sposób sytuacja zostanie opanowana. Dziennik wskazuje na konieczność przeprowadzania daleko idących oszczędności w preliminarzu budżetowym.

Rząd przeciwny dewaluacji franka

PARYŻ, 18. 5. (PAT.). Agencja Havasa donosi: Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu w celu uzdrowienia finansów, ożywienia życia gospodarczego i utrzymania waluty. Dyskusja nad projektem w Izbie rozpocznie się we czwartek. W komunikacie ogłoszonym w pismach rząd oświadcza, iż jest stanowczym przeciwnikiem dewaluacji i nie upatruje w sytuacji finansowej żadnego niebezpieczeństwa dla waluty.

Amiens pod wodą

Oberwanie chmury wyrządziło miljonowe szkody

AMIENS, 28.5 (PAT). Ubiegłej nocy w okolicach Amiens nastąpiło oberwanie się chmur. Po paru minutach ulewy utworzył się rwący potok, którego wody spłynęły na niżej położone dzielnice miasta, zalewając je do wysokości 2-ch metrów. Zasiewy uległy całkowitemu zniszczeniu. Uszkodzone są liczne drogi i miejscowa odnoga linji kolejowej. Rwące wody potoku podmyły 15 domów robotniczych, których mieszkańców, szukających schronienia na dachach, ocaliły z trudnością mobilizowane oddziały straży ogniowej i wojska. W zakładach tkackich, gdzie uległo zalaniu około 900 warsztatów, straty przekraczają 10 miljonów franków. Kilkuset robotników pozbawionych jest pracy na okres paru miesięcy. Wody zalały również strzelnice garnizonową, gdzie 5-ciu żołnierzy przepadło bez wieści.

Miljonowy spadek w funtach sterlingach

Po fryzjerze ze Zbaraża

TARNOPOL, 28. 5. Przed kilkoma dniami w miejscowej prasie ukazała się wiadomość, że w Australji zmarł, nie pozostawiając testamentu, Abraham Aba Kornberg, i że wobec tego do pozostałego po nim majątku, wynoszącego podobno kilka miljonów funtów szterlingów mają prawo zgłosić się jego krewni, mieszkający przeważnie w Zbarażu i Tarnopolu. Gdy rozeszła się ta wiadomość, zakotłowało się w obu miasteczkach, gdzie nie brak Kornbergów. Wszyscy oni starają się czemprędzej dowieść swego pokrewieństwa ze zmarłym australijskim miljonerem.

Jak się okazuje, Abraham Aba Kornberg urodził się w Zbarażu w r. 1876 jako syn Hersza Kornberga i Fejgi z domu Sass. W Zbarażu uczył się fryzjerstwa u żyjącego jeszcze do dziś dnia Czylliga. Kornberg przed wojną wyemigrował do Australji, gdzie spoczątku był fryzjerem, a później przerzucił się do handlu tytoniem, który mu właśnie przyniósł ów wielki majątek. Kornberg był nieżonaty, a ponieważ w międzyczasie najbliższa jego rodzina wymarła, prawa spadkowe przeszły na dalszych krewnych. Są to przeważnie ubodzy żydzi małomiasteczkowi z Tarnopola i Zbaraża.

Jeszcze przed Zielonemi Świętami

Rekonstrukcja angielskiego gabinetu

LONDYN, 28.5 (ATE). Sprawa rekonstrukcji gabinetu budzi żywe zainteresowanie w angielskiej opinji publicznej. Przesunięcia w łonie rządu będą zakończone przed ferjami z okazji Zielonych Świąt. Premjer MacDonald zgłosi formalną dymisję całego gabinetu. Misję utworzenia nowego rządu otrzyma obecny wicepremjer Baldwin. Charakter narodowy gabinetu zostanie utrzymany.

W skład rządu wejdą przedstawiciele konserwatystów, frakcji liberałów sir Johna Simona oraz członkowie narodowej partji robotniczej MacDonalda. Dotychczas nie jest wiadomo, jakie stanowisko zajmie w nowym gabinecie obecny premjer Mac Donald. Zresztą nie jest rzeczą wykluczona, że Mac Donald nie wejdzie wogóle w skład nowego rządu.

Według doniesień z kół miarodajnych, sir John Simon miał wyrazić zgodę na złożenie teki spraw zagranicznych. W ten sposób główna trudność, na jaką napotykała sprawa rekonstrukcji gabinetu, została usunięta.

„Daily Telegraph" omawiając przesunięcia w gabinecie wyraża przypuszczenie, że MacDonald zostanie lordem strażnikiem pieczęci prywatnej na miejsce Edena, który, według wszelkiego prawdopodobieństwa, obejmie tekę spraw zagranicznych. Sir John Simon przejdzie do izby lordów i otrzyma prawdopodobnie wysoce zaszczytną godność lorda kanclerza. Według innych informacyj sir John Simon zostanie lordem prezesem rady tajnej na miejsce Baldwina. Obecny lord kanclerz lord Sankey wycofa się spowodu podeszłego wieku z życia politycznego. Dotychczasowy minister wojny lord Hailsham przejdzie na inne stanowisko. Syn premjera MacDonalda otrzyma niewątpliwie tekę ministra.

Wczoraj król Jerzy przyjął na dłuższej audjenci ministra lotnictwa lorda Londonderry. Według informacyj z kół politycznych rozmowa dotyczyła rekonstrukcji gabinetu.

W dwa tygodnie po ślubie

Siekierą zabiła męża

SIEDLCE, 28. 5. W miasteczku Węgrowie ponura tragedja wydarzyła się w żydowskiej rodzinie Grinbergów. Rachela Grinberg po dwóch tygodniach pożycia ze swym mężem Mojżeszem Wolmanem, zamordowała go w łóżku rozbijając mu czaszkę uderzeniem siekiery w głowę. Wolman od dłuższego czasu był narzeczonym Racheli, ale ciągle zwlekał ze ślubem i dopiero pod wpływem groźby samobójstwa ze strony narzeczonej. Wolman w czasie świąt zgodził się na zaślubienie. Pożycie małżeńskie Wolmanów było niezgodne i częste sprzeczki doprowadziły wkońcu do zbrodni. Wolmanowa dokonała morderstwa o godz. 5 nad ranem, kiedy jej mąż spał, a następnie krwią powalała sobie kolana, aby w ten sposób upozorować bójkę z mężem i móc tłumaczyć się, że zabiła go we własnej obronie.

Ludność miasteczka chciała na mężobójczyni dokonać samosądu i policji z trudem udało się wyrwać Wolmanową z rąk tłumu i osadzić w więzieniu.

Premjer Baldwin o zbrojeniach i współpracy narodów

Żadna armja - tylko lotnictwo

przyczyną obaw w Europie

LONDYN, 27. 5. (PAT.). Przemawiając dziś na zgromadzeniu publicznem w Londynie premjer Baldwin po podkreśleniu i wyjaśnieniu przyczyn rozmaitych obaw, żywionych obecnie w Europie, oświadczył, że idea zbiorowego bezpieczeństwa w najszerszem swem znaczeniu polega na tem, iż Europa nie będzie tolerować wojny i że jeśli którekolwiek państwo rozpocznie wojnę, czyli innemi słowami **stanie się napastnikiem, wszystkie inne kraje zjednoczą się, aby zmusić je do zaprzestania kroków wojennych.**

— Jedną z pierwszych rzeczy, jakiej winny dokonać mocarstwa, związane układem locarneńskim, jest starać się o przeprowadzenie specjalnego paktu lotniczego, który mógłby zawierać i który, jak się spodziewam, będzie zawierał zobowiązanie ograniczenia zbrojeń.

— Przyczyną obaw w Europie nie jest obecnie niczyja armja ani też marynarka, lecz lotnictwo wojskowe. Ograniczenie lub zaniechanie zbrojeń lotniczych stanowią dla wszystkich zagadnienie niezmiernie doniosłe. Trzeba bowiem dość dużo czasu na przeprowadzenie mobilizacji armji, lecz nie na zmobilizowanie sił lotniczych. Ograniczenie sił lotniczych nawet przy ustaleniu dość wysokiego parytetu, położyłoby kres wyścigowi zbrojeń

Baldwin wyjaśnia następnie, uzasadniając zwiększenie angielskich sił lotniczych.

— Nie sądzę — mówił Baldwin — aby jakikolwiek naród pragnął wojny. Narazie przynajmniej niema ani jednego narodu w Europie, któryby nie musiał poświęcić wszystkich swych wysiłków dla przezwyciężenia stających przed nim trudności.

— Moim celem i celem całego rządu Wielkiej Brytanji jest utrzymanie za wszelką cenę bezpieczeństwa naszych wysp oraz współpraca, o ile możności w harmonji, ze wszystkiemi narodami, której bezpośrednim celem winno być staranie osiągnięcia ograniczenia zbrojeń i zapewnienia bezpieczeństwa narodom europejskim.

PARYŻ, 27. 5. (PAT.). Agencja Havasa donosi: Wbrew przewidywaniom rząd z okazji wznowienia sesji parlamentu nie złoży jutro żadnej deklaracji. Minister finansów Germain Martin, składając Izbie projekt ustawy o pełnomocnictwach, ograniczy się do przedstawienia sytuacji finansowej. Projekt zostanie odesłany natychmiast do komisji finansowej. Debaty rozpoczną się prawdopodobnie dnia 3 czerwca, gdy premjer Flandin będzie już w stanie wziąć udział w dyskusji.

Przeciw obowiązującej ustawie prasowej w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 27. 5. (PAT). Wczoraj zakończył swe prace trzeci od czasu wojny ogólno - jugosłowiański kongres dziennikarski. Końcowa rezolucja kongresu m. in. atakuje obowiązującą w Jugosławji ustawę prasową, domagając się jej zmiany w kierunku liberalnym.

Prezesem jugosłowiańskiego związku dziennikarzy na tym kongresie został wybrany znany i w Polsce z 2 kongresów dziennikarskich dr. Jutrisa, dyrektor zagrzebskiego dziennika „Novosti".

Delegacja na Litwę

Dnia 28 b. m. wyjeżdżają do Kowna p. Kadenacy i kpt. Lepecki w celu dokonania ekshumacji zwłok ś. p. matki Marsz. Piłsudskiego i przewiezienia ich następnie do Wilna.

Rząd litewski nie stawiał żadnych przeszkód w udzieleniu zezwolenia na przyjazd delegacji.

Wjechał w tłum

z szybkością 80 klm. na godz.

PARYŻ, 27. 5. (ATE.). W czasie wczorajszego wyścigu samochodowego dookoła Orleanu wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden z samochodów wyścigowych, jadąc z szybkością 80 klm. na godzinę, wjechał w gęsty tłum widzów. 11 osób zostało ciężko rannych. Kierowca samochodu odniósł zaledwie kilka nieznacznych zadraśnięć.

Echa zajść

Antyżydowskich

CZĘSTOCHOWA, 27.5, (PAT). Dziś Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę 10 członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego w Kłobucku, oskarżonych o to, że 1 marca usiłowali odbić aresztowanych dnia poprzedniego za udział w zajściach antyżydowskich i stawiali opór policji. Sąd skazał 5 uczestników zajścia na kary po 6 miesięcy więzienia, 3 po 1 miesiącu aresztu, 2 zaś uniewinnił.

Przegląd prasy

Straty Krakowa

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieszcza obszerne „Refleksje po uroczystościach żałobnych", w których podnosi straty, jakie poniosło kupiectwo krakowskie w związku z zapowiedzią zjazdu setek tysięcy ludzi do Krakowa i przygotowaniami poczynionemi z tej racji:

„Olbrzymie zadanie, jakie spadło na barki Krakowa, postarał się Kraków rozwiązać jak najpełniej i czekał spokojnie na przypływ setek tysięcy, które sygnalizowano mu telegraficznie ze wszystkich stron kraju.

Gdy zaczął się zjazd, Kraków został zaskoczony w sposób najbardziej niemiły. Ogółem przyjechało około 150.000 ludzi. Okazało się, że pociągów przyszło mniej niż zapowiadano pierwotnie. Nie przywiozły one zapowiadanych ilości ludzi. W dodatku każdy z przyjeżdżających wychodził obładowany walizami żywności.

Otwarte sklepy i lokale gastronomiczne napróżno czekały na konsumentów. Licząc się z olbrzymim zjazdem, postarano się o to, aby każda wędliniarnia i każdy nieomal sklep spożywczy mógł wydawać po taniej cenie porcje gorących wędlin, zaopatrzono je również w olbrzymią ilość butelek piwa, które specjalnie przygotowały browary krakowskie i okoliczne. Tymczasem w jednej z restauracyj w Rynku przybysze licznie wprawdzie obsiedli stoliki, lecz każdy z nich wyciągał z własnej walizki wędliny, pieczywo i nawet flaszkę z wódką, a od powiększonej obsługi kelnerskiej żądano tylko podania kieliszków i nakrycia, aby coś niecoś zamówić — dla utrzymania stolika — zamawiano szklankę herbaty. Inna z olbrzymich kawiarń krakowskich, która przygotowała się do wydawania tysięcy porcyj gorących potraw, nie mówiąc już o kawie, herbacie i t. d., miała od pół nocy do rana obrotu ogółem 40 złotych, słownie: czterdzieści złotych obrotu!

Olbrzymie ilości pieczywa przygotowane zostały w magazynach. W piekarni „Ziarno" pozostało wtedy 6.000 bochenków chleba. W piekarni miejskiej pozostało 800 bochenków chleba, prywatne piekarnie miały także odpowiednio wielkie niesprzedane ilości pieczywa. Daje to pojęcie o ogromie strat kupiectwa krakowskiego.

Wszystko to stało się naskutek decyzji różnych czynników, które w trosce o nasze miasto ograniczyły wszelkiemi sposobami napływ ludności. Dla zahamowania przypływu użyto nietylko takich środków propagandowych jak radja i prasy poza krakowskiej, ale i nacisku władz administracyjnych".

Biurokracja

Czasopismo „Gospodarka Narodowa" przytacza klasyczny przykład biurokratycznych praktyk. Jeden z czytelników pisze do redakcji:

„Postanowiłem subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną bezimiennie. Skłaniały mnie ku temu następujące względy:

1) Chciałem uniezależnić odbiór obligacyj od mojej obecności w Warszawie. Nauczony smutnem doświadczeniem spadkobierców subskrybenta Pożyczki Narodowej, który zmarł przed otrzymaniem obligacji, chciałem moim ewentualnym spadkobiercom ułatwić odbiór tego papieru.

2) Chciałem subskrybować na rzecz nieobecnych małoletnich, których majątkiem zarządzam.

3) Chciałem, wobec targu próżności, który w pewnych sferach się rozwinął na tle ostatniej subskrypcji, mieć za sobą argument bezimiennie spełnionego obowiązku.

Naradziłem się z prawnikiem, który zbadawszy tekst ogłoszenia subskrybcyjnego oświadczył, że nie widzi konieczności wystawiania kwitów tymczasowych na imię subskrybenta. Postanowiłem całą należność zapłacić gotówką jednorazowo. Poczem spróbowałem szczęścia w 6 instytucjach:

a) w prywatnym banku akcyjnym, oraz

b) w prywatnym kantorze wymiany oświadczono mi, że chętnie przyjęłyby pieniądze bezimiennie, ale obawiają się trudności ze strony komisarza Pożyczki,

c) w kasie powiatowej odmówiono przyjęcia pieniędzy, motywując to brakiem instrukcji,

d) w banku państwowym w okienku urzędnik wahał się, ale jego bezpośredni przełożony wręcz odmówił przyjęcia gotówki bezimiennej,

e) w P. K. O. załatwiono mnie uprzejmie, jak człowieka niespełna rozumu,

f) w prowincjonalnym oddziale Banku Polskiego dyrektor, mój osobisty znajomy, oświadczył, że bez instrukcji z Warszawy nie mógłby przyjąć pieniędzy i wystawić kwitu na okaziciela.

Tak to bezimienny biurokrata bronił skarbu państwa przed bezimiennym subskrybentem.

W końcu rozsądek zwyciężył. W Banku państwowym zainterpelowana przezemnie o przyczynę tej odmowy wyższa instancja dała dyspozycję przyjęcia pieniędzy, telefonując do wydziału nazwisko subskrybenta.

Anonim w pożyczce jest jak anonim w przemyśle włókienniczym. Zainteresowani znają go z imienia. Podobno Ministerjum Skarbu było zawiadomione o anonimie w godzinę po subskrypcji. Niema jak rutyna".

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa" daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach.

Polisy
WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ S. A.
POLSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ „PATRIA" S. A.
to najpewniejsza gwarancja solidnej likwidacji szkód.

MAJ **29** ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—25	19—42
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
1—19	15—45
Dł. dnia	Przyb.
16—17	8—33

Dziś św. Teodozji.
Jutro w Wnieb. Pańskie.

Słonecznie i ciepło

Wczoraj rano we wschodniej połowie Polski utrzymywało się zachmurzenie duże, a na Polesiu padał miejscami deszcz. W zachodniej połowie było naogół pogodnie.

Temperatura o godz. 7 wynosiła przeciętnie od 11 st. do 14 st. i tylko w Wileńskiem sięgała 17. W górach notowano od 4 do 12 st., nocą zaś w okolicach Morskiego Oka temperatura spadła do zera.

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły Mazowsze, Pojezierza, Polesie, Podlasie oraz częściowo Wołyń i Wileńskie. Szczególnie obfite były one na Polesiu i Podlasiu, sięgając 14 mm w Grodnie, 16 mm w Albertynie pod Słonimem i 32 mm w Łachwie. W południowych i zachodnich dzielnicach opadów nie było wcale.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego: Pogoda słoneczna i ciepła ze skłonnością do burz w dzielnicach południowych. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

TEATR WIELKI
Środa-Sobota
DYBUK
op. L. ROCCA
Przyjęta entuzjatycznie przez prasę i publiczność
Ceny zwykłe operowe od 50 gr. do 5 zł.

Udręki komunikacyjne
na linji Warszawa — Otwock
Rozkład jazdy pociągów podmiejskich — ma duże niedociągnięcia

Kilka dni temu zamieściliśmy artykuł, omawiający cienie i blaski nowego rozkładu jazdy pociągów, który wszedł w życie z dniem 15 b. m. W artykule tym wskazywaliśmy na pewne usterki w kursowaniu pociągów podmiejskich.

Dziś drukujemy list jednego z Czytelników, dotyczący bolączek komunikacyjnych na linji Warszawa—Otwock. (Red.).

Warszawska Dyrekcja Kolejowa zlekceważyła potrzeby życiowe mieszkańców osiedli podstołecznych. Obowiązujący od 15 bm. rozkład jazdy pociągów na linjach podmiejskich, okazał się znacznie gorszy, niż rozkłady poprzednie. Szczególnie dotkliwie odczuł braki tego nieobmyślonego rozkładu, powstały zaledwie przed kilkunastu laty, a o wielkich wartościach klimatu na nieprzeludnionych, zadrzewionych placach — Śródborów, oddalony o 2 km. od Otwocka.

Jednem pociągnięciem pióra skasowano przystawanie pociągów dalekobieżnych w Śródborowie, aczkolwiek przystają one w Celestynowie. Kolej zyskuje na pośpiechu niewiele, publiczność natomiast traci dużo. Bo oto przybyły za poradą lekarza mieszkaniec z lubelskiego, chcąc powrócić do domu, nie ma stąd żadnego pociągu, ani wieczornego ani porannego i musi wędrować do Otwocka, skąd dopiero może rozpocząć podróż.

Pociągi pospieszne były zarazem pociągami pocztowemi. Obecnie do dawnych bolączek pocztowych przybywa nowa. List wrzucony do skrzynki stacyjnej w Śródborowie był nazajutrz wczesnym rankiem w rękach adresata warszawskiego. Obecnie listonosz otwocki wyjmuje listy ze skrzynki o g. 1 popołudniu, a Otwock wysyła je po ostemplowaniu i rozsortowaniu u siebie, a więc automatycznie następnego popołudnia.

Uprzejmy przedstawiciel śródborowskiego kiosku „Ruchu" był pośrednikiem bezinteresownym, który przyjmował w ciągu całego dnia listy ofrankowane i wrzucał je do pociągu pocztowego. Teraz to ustało. Sam „Ruch" warszawski odczuje tę zmianę. Mieszkańcy osiedli pragną mieć wieczorne wydania dzienników stołecznych jaknajszybciej; dawniej można je było dostać z pociągu pośpieszno-pocztowego już o g. 4 popołudniu, obecnie listonosz otwocki przyniesie je nazajutrz koło południa.

Dyrekcja kolejowa nie dba o jaki taki porządek na swem terytorjum. W zimie podczas ruszania lodów i odwilży, a nawet po ulewie w dn. 21 i 22 maja niepodobna było dostać się na stację. Kałużę od ul. Warszawskiej i Narutowicza można było przebyć — dorożką, albo ścieżką, ku plantowi kolejowemu — kroczącą po wąskiej, chyboczącej się kładce. Dla osób w starszym wieku to katastrofa. Na stacji brak zupełny rozlepionych w latach ubiegłych rozkładów jazdy kolejami krajowemi. W zimie w dość silne mrozy dyrekcja mogła zamrozić miłego p. Kocyka i jego zabiegliwych synów: prośba ich bowiem o wstawienie piecyka żelaznego — leży dotychczas pod suknem.

K. H.

Turniej szachowy
o mistrzostwo Polski

Wszyscy uczestnicy turnieju szachowego o mistrzostwo Polski na rok 1935 przybyli już do Warszawy. W ub. poniedziałek w lokalu towarzystwa zwolenników gry szachowej (Wierzbowa 8), gdzie turniej będzie rozegrany, odbyło się losowanie, w którego wyniku ustalona została kolejność poszczególnych partyj. Gra odbywać się będzie dwa razy dziennie od godziny 9-ej do 1-ej i od 18-ej do 23-ciej.

Wczoraj o godz. 9-ej rano w lokalu warszawskiego towarzystwa zwolenników gry szachowej nastąpiło uroczyste otwarcie ogólno - krajowego turnieju szachowego o mistrzostwo Polski. Na wstępie kapitan związkowy pplk. dypl. dr. Steiffer, jako przedstawiciel zarządu polskiego związku szachowego, wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci ś. p. Marsz. Piłsudskiego. W przemówieniu swem pplk. dr. Steiffer podniósł, że szachy polskie poniosły przez zgon Marsz. Piłsudskiego bolesny cios, tracąc swego protektora i gorącego zwolennika. Pamięć Marszałka zebrani uczcili minutą milczenia.

Po zarządzonej przerwie pplk. dr. Steiffer powitał przybyłych na turniej 18-tu najwybitniejszych szachistów polskich. W imieniu uczestników turnieju przemawiał prof. Zawadzki, dziękując polskiemu związkowi szachowemu za zorganizowanie, mimo nader trudnych warunków, turnieju o mistrzostwo Polski, który od wielu lat nie był rozgrywany i tylko dzięki energji obecnego zarządu związku z prezesem p. wojewodą Nakoniecznikow-Klukowskim na czele — doszedł do skutku.

Po odczytaniu regulaminu turniejowego — przystąpiono do gry.

W pierwszej rundzie turnieju grały następujące pary: Zawadzki (Sosnowiec)—Makarczyk (Warsz.), Kremer (Warsz.) — Szapiro (Łódź), Appel (Łódź) — Najdorf (Warsz.), Sulik (Lwów) — dr. Tartakower (Warszawa), Kolski (Łódź) — Feinmesser (Warsz.), Schaechter (Lwów)—A. Frydman (Łódź), H. Fridman (Lwów) — Woyciechowski (Inowrocław), dr. Kon (Kolno) — Regedziński (Łódź), oraz p. Frydman (Warszawa) — Gerstenfeld (Lwów).

Wieczorem, w drugiej rundzie turnieju grali: Makarczyk — Gerstenfeld, Regedziński — P. Frydman, Woyciechowski — dr. Kon, A. Frydman — H. Fridman, Feinmesser — Schaechter, dr. Tartakower — Kolski, Najdorf — Sulik, Szapiro — Appel, Zawadzki — Kremer.

Należy zaznaczyć, że dotychczas odbywał się tylko dwa turnieje o mistrzostwo Polski: w r. 1926 i 1927. Od tego czasu mistrzostw nie rozgrywano z powodu braku potrzebnych na ten cel funduszów.

Fałszywy delegat zagraniczny
Wykorzystał uroczystości pogrzebowe
Sprytny włóczęga w roli sowieckiego przedstawiciela

BYDGOSZCZ, 28. 5. — Przed kilkoma tygodniami z Bydgoszczy doniesiono o sensacyjnem aresztowaniu oficera marynarki sowieckiej, Włodzimierza Kotkinowa. Podawano, że Kotkinow, który przybył do Gdyni na sowieckim okręcie wojennym, samowolnie wyjechał z Gdyni w głąb kraju i został aresztowany w Bydgoszczy za niedozwolony pobyt. Jak dalece ta wiadomość zyskała wiarę, świadczy fakt, że uwierzyła jej nawet ambasada sowiecka i interwenjowała w sprawie aresztowania rzekomego oficera marynarki sowieckiej.

Okazało się jednak, że Kotkinow vel Kotkin dawno już z armji sowieckiej wystąpił, uzyskał obywatelstwo holenderskie, zaciągnął się w międzyczasie na angielski statek „Colington", a pozatem przy sposobności zawsze uprawiał włóczęgostwo. Tak więc i teraz, kiedy znalazł ię w Gdyni, w nieznanym sobie kraju, wyruszył w głąb Polski. W Bydgoszczy jednak nie powiodło mu się i przez miejscowy sąd grodzki został skazany na areszt za nielegalne przekroczenie polskiej granicy. Po odsiedzenu kary, kazano Kotkinowi Polskę opuścić!

Kotkin jednak, zamiast wyjechać, przedłużał swój bezprawny pobyt i na wiadomość o śmierci marsz. Piłsudskiego przedostał się koleją do Warszawy, oczywiście jadąc jako „pasażer na gapę".

Z Warszawy również bez pieniędzy wyjechał do Krakowa, wszędzie wykorzystując swój zagraniczny mundur oficerski. Uważano go powszechnie za oficjalnego delegata i nie robiono mu żadnych trudności.

Kotkin przyjmowany bardzo uprzejmie, uczestniczył w krakowskich uroczystościach pogrzebowych, a po ich zakończeniu zapragnął znów powrócić do Bydgoszczy. Ponieważ tym razem zabrakło już urzędowych pociągów, Kotkin odbył swą podróż na wagonie z węglem.

W Bydgoszczy jednak, gdzie wygląd Kotkina zapamiętali sobie policjanci, fałszywy oficer został powtórnie aresztowany. Tym razem Kotkin już pod eskortą będzie odstawiony do Gdyni.

Córkę więzioną w chlewie
rodzice namawiali do samobójstwa

KATOWICE, 28. 5. Na terenie powiatu pszczyńskiego, dzięki przypadkowi wykryto niezwykłe przestępstw Mianowicie, gdy w sobotę popołudniu, jeden z sędziów Sądu Okręgowego w Katowicach wracał motocyklem do Katowic, nagle rzuciła mu się pod koła jakaś młoda kobieta. Szczęśliwie sędziemu udało się zatrzymać motocykl i ocalić nieszczęśliwą od śmierci. Po kilku pytaniach sędzia zorjentował się, że ma do czynienia z chorą umysłowo, a chcąc rzecz dokładnie wyjaśnić, zwrócił się do jakiegoś mężczyzny i jakiejś kobiety, stojącej w sieni pobliskiego domu, z prośbą o podanie nazwiska chorej.

Dowiedział się wówczas, że rozmawia z jej rodzicami, którzy oświadczyli, że córka powinna się dać przejechać. Kiedy na miejsce wypadku przybyła policja, przestraszeni rodzice zabrali córkę do domu, a sami schowali się w pokoju pod łóżkiem. Policja znalazła chorą w strasznem zaniedbaniu, przywiązaną na powrozie w chlewie. Dziewczynę oddano tymczasem pod opiekę sąsiadów, poczem będzie ona przewieziona do zakładu dla umysłowo-chorych.

Jak wyrażają się sąsiedzi nieludzkich rodziców, nieszczęśliwa od dłuższego czasu była więziona w pomieszczeniach dla bydła.

433.216 bezrobotnych

Liczba bezrobotnych w całem państwie — według danych oficjalnych — wynosiła w dniu 25 b. m. 433.216 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 8.788 osób.

Tajemnicze samobójstwo
Syna znanego przemysłowca

BYDGOSZCZ, 28. 5. W jednym z hoteli bydgoskich zatrzymał się na jedną dobę syn znanego przemysłowca toruńskiego, właściciela fabryki wyrobów metalowych, Friedrich Strelau. Gdy po 24 godzinach lokator nie zgłosił się do portjera, ażeby oddać klucze i uregulować należność, portjer udał się do jego numeru, żeby dowiedzieć się, czy Strelau będzie nadal zajmować pokój. Ponieważ na kilkakrotne pukanie nikt nie odpowiadał, zaalarmowano personel hotelowy, a kiedy i dłuższe dobijanie się do drzwi pozostawało bezskuteczne, wezwano ślusarza.

Po otwarciu drzwi znaleziono Friedricha Strelau wiszącego na haku obok drzwi. Samobójstwo syna znanego przemysłowca wywołało tem większe wrażenie, że Strelau nie zdradzał żadnych objawów zdenerwowania ani też nie wspominał nigdy o zamiarach samobójczych. Samobójca pozostawił trzy listy do rodziny, które zatrzymano do użytku śledztwa.

Stosy lasek i kapeluszy
Pozostawili zwolennicy Żabotyńskiego

SOSNOWIEC, 28. 5. W Sosnowcu nowe awantury żydowskie wywołał przyjazd znanego działacza syjonistycznego Włodzimierza Żabotyńskiego. Przed kinem „Palace", gdzie miał się odbyć jego odczyt zgromadził się kilkutysięczny tłum żydów, przyjeżdżających z najodleglejszych zakątków Zagłębia, nawet ze Śląska i Częstochowy. Ul. Warszawską, na której mieści się kino, musiano zamknąć dla ruchu kołowego, poczem policja kilkakrotnie napróżno wezwawszy do rozejścia się była zmuszona rozpędzić tłum pałkami gumowemi. Zgromadzeni zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy odrodzonej Polski pierzchnęli, pozostawiając na ulicy mnóstwo czapek i kapeluszy. Interwencja policji była niezbędna, ponieważ oprócz żydów, przy kinie zaczęli się gromadzić także i śląscy narodowi socjaliści.

W teatrach i na ekranach
Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Poskromienie złośnicy". Teatr Mały „Wszelkie prawa zastrzeżone". Teatr Polski „Judasz". Teatr Kameralny „To więcej niż miłość" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem. T. Nowy: „Człowiek czynu" Choromańskiego. Opera: „Dybuk".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Ulica rozkoszy". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Mała mateczka", Atlantic (Chmielna 33) „To lubią mężczyźni". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Niebezpieczny flirt".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Środa, dn. 29 maja

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 Muz. (pł.). 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 „Wskazówki prakt.". 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Muz. (pł.). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzien. południ. 13.05 L. v. Beethoven: Sonata B-dur op. 106. 13.40 Muz. (pł.). 13.55 Wiadom. o eksporcie. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Sekstet N. Mańskiej. 16.05 „Wiosna na nizinie Mazowieckiej" — transmisja z życia. 16.35 „Sprawy kobiece w międzynar. organ. pracy", odczyt. 16.50 3 Nokturny Chopina (pł.). 17.00 „Zdobycze współczesnej zoologji" — odczyt. 17,15 „Muzyka współczesna dla niedowiarków", pogad. ilustr. płytami. 17.50 O książce Oertzena „Marsz. Piłsudski". 18.00 Tercety wokalne. 18.15 Fragm. słuchowiskowy ze sztuki Norwida „Pierścień wielkiej damy". 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy. 18.45 Muz. (pł.). 19.07 Progr. na dzień nast. 19.15 „Nie zaniedbujmy urządzeń meljoracyjnych"—pogad. 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Pieśni. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Muz. (pł.). 20.15 Wieczór Kasprowiczowski. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „O Marszałku" — odczyt w jęz. esperanckim. 21.40 I. M. Różycki: Rapsodia d-moll op. 33. 22.00 Konc. rekl. 22.15 Koncert Małej Orkiestry P. R. W przerwie—Wiadom. meteor. dla komun. lotn.

Czwartek, dn. 30 maja

9.00 Pieśń „Kiedy ranne". 9.03 Pobudka. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Muz. z płyt. 9.45 Dzien. por. 9.55 Progr. na dz. bież. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Przegl. teatr. 12.15 Poranek muz. z Filharm. Warsz. W przerwie frag. słuchowiskowy „Jakób Jasiński" Mickiewicza. 14.00 Muz. z płyt. 15.00 „Nie hodujmy chwastów" pogad. roln. 15.15 Muz. z płyt. 15.45 Pogad. w jęz. francuskim. 16.00 „Wiosna na Polesiu", transmisja z życia. 16.30 Zespół Recital forten. A. Hoehna. 17.30 Aud. dla dzieci. 17.50 Porad. sport. 18.00 Koncert solistów. 18.45 „Literatura w służbie społecznej" — szkic literacki wygł. Marja Dąbrowska. 19.00 Progr. na dz. nast. 19.08 Wiad. sport. 19.15 Muz. (pł.) Schubert: Trio B-dur. 19.45 „Życie na Wiśle"— reportaż H. Boguszewskiej i J. Kornackiego. 20.00 Koncert Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Słuchowisko J. Morawskiej „Miasto Santa Cruz". 21.30 Muz. z płyt. 21.35 Felj. aktualny. 21.45 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 23.05 Mała Ork. P. R.

PROWINCJA

Czwartek, dn. 30 maja

KATOWICE: 9.55 Progr. na dz. bież. 12.05 „Antek wojak". 14.00 Muz. popularna (pł.). 16.50 „Cieszyńskie — śląska kraina uśmiechu". 17.30 Aud. dla dzieci „Nasze kłopoty z gazetką ścienną". 19.00 Program na dz. nast. 19.08 Kącik młodzieży muzycznej. 22.00 Wiadom. sport. 22.05 Konc. rekl.

KRAKÓW: 9.55 Progr. na dz. bież. 10.00 Nabożeństwo z kościoła N. P. Marji w Krakowie. 12.05 Przegl. teatr. 13.00 „Proces o Czarnoksięstwo", turniej krasomówczy. 14.00 Muz. z płyt. 16.50 „Skrzynka ogólna w oprac. inż. St. Broniewskiego. 19.00 Progr. na dz. nast. 19.08 Koncert. 19.20 Muz. z płyt. 21.30 Muz. z płyt. 21.45 Wiadom. sport.

LWÓW: 9.55 Progr. na dz. bież. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 12.05 Silva rerum i repertuar teatrów i kin. 14.00 Pł. 16.50 Felj. 19.00 Progr. na dz. nast. 19.08 Pł. 21.45 Wiadom. sport. 22.05 Konc. rekl.

ŁÓDŹ: 9.55 Progr. na dz. bież. 12.05 Przegl. teatr. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 Odczyt „O gospodarce drogowej Zarządu Miejskiego w Łodzi". 15.15 D. c. kon. życzeń. 16.50 Skrzynka ogólna. 19.00 Progr. na dz. nast. 19.08 Wiadom. sport. 22.00 Kon. rekl. 23.05 Płyty.

POZNAŃ: 9.55 Program na dz. bież. 12.05 „Wniebowstąpienie Pańskie w tradycjach ludu wielkopolskiego". 14.00 Kon. życzeń z płyt. 19.00 Progr. na dz. nast. 19.08 Beethoven: V Symfonja C-moll (pł.). 21.45 Wiadom. sport. 22.05 Koncert reklamowy.

TORUŃ: 9.55 Progr. na dz. bież. 12.05 „Od Torunia do Gdańska" — rozmowa na temat wędrówek Teatru Ziemi Pomorskiej. 14.00 Muz. z płyt. 15.00 „Jak pracują junacy na Pomorzu" — reportaż. 15.15 Pł. gramof. 16.05 „Młoda grupa poetycka Torunia" — recytacje 19.00 Progr. na dz. nast. 19.08 Fortepian, śpiew i skrzypce (pł.). 21.45 Wiadom. sport. 22.05 Konc. rekl.

WILNO: 9.55 Progr. na dz. bież. 12.05 Djalog aktualny. 14.00 Muzyka patetyczna (pł.). 15.00 Aud. dla wszystkich. 16.30 Konc. w wyk. ork. 1-go p. p. leg. 16.50 „Harenda bez Kasprowicza" — odcz. 19.00 Progr. na dz. nast. 19.08 Mussorgskij: Fragmenty z „Borysa Bodunowa" (pł.). 21.45 Wiadom. sport. 22.05 Konc. reklamowy.

Kawiarnia SIM
Królewska 11, tel. 2-96-29
p. Karlińska, śpiew, p. Goebel - Tarnawa, śpiew

„Święto gór"
nie będzie odwołane

Zapadła decyzja, iż projektowane w roku bieżącym na okres od 4-go sierpnia w Zakopanem „Święto gór" nie będzie odwołane i że impreza odbędzie się w ustalonym terminie.

W latach następnych „Święto gór" odbywać się będzie corocznie w innej miejscowości karpackiej i obejmie cały szlak Karpat aż po Huculszczyznę. Przygotowania do tegorocznego „Święta gór" są w pełnym toku.

Pożar pałacu
biskupa Łosińskiego

KIELCE, 28. 5. — W nocy z 26 na 27 w zabudowaniach przylegających do pałacu ks. biskupa kieleckiego przy ul. Nowej, wybuchł pożar. Zapaliła się tylna ściana cieplarni, a od niej zajął się drewniany szczyt szopy. Krążą pogłoski, że pożar powstał z podpalenia.

Utopił się
w 50 metrowej studni

OLKUSZ, 28. 5. Onegdaj mieszkańcy wsi Sułoszowa zauważyli przed jedną ze studni skórzaną teczkę wypełnioną książkami i papierami, oraz kapelusz i laskę wobec czego powzięli podejrzenie, że może właściciel teczki popełnił samobójstwo, skacząc do studni, głębokiej na 50 m. Zbadano studnię przy pomocy bosaków strażackich i po całonocnej pracy wydobyto ze studni zwłoki mężczyzny, przy którym znaleziono dokumenty na nazwisko Franciszka Faściszewskiego, urodzonego w Kołomyi w r. 1875. W dokumentach jako zawód podano: socjolog.

50 lat proboszczowania
W jednej parafji

Senjor diecezji tarnowskiej, ks. prałat Aleksander Siemieński, obchodził niezmiernie rzadki jubileusz: 50-lecia proboszczowania na tej samej parafji, w Szynwałdzie pod Tarnowem.

Ks. prałat Siemieński należy do najbardziej zasłużonych kapłanów polskich. Na terenie pracy społecznej słusznie porównywany jest z ks. Blizińskim, twórcą wzorowej wsi polskiej. Specjalną kartę zasług ks. prałata Siemieńskiego stanowi długa lista ochronek (kilkadziesiąt), które powołał do życia w różnych stronach diecezji tarnowskiej.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. med. K. KRAJEWSKI
WENERYCZNE PŁCIOWE SKÓRY
przyjmuje w swojej prywatn. Lecznicy, Chmielna 56, od 8 r. - 9 w. Niedz. do 1. Tel. 267-52

Dr. BRAMS Weneryczne skórne płciowe przyjm. w swojej Lecznicy Nowy-Świat 46 m 22 8 r. — 8 w

Nowa afera z wyrabianiem posad

Spółka utalentowanego fałszerza z defraudantem

W czasie likwidowania przez władze skandalicznej afery podkomisarza straży więziennej. Stefana Dąbrowskiego, oraz jego wspólnika, Wacława Leliwy -Kani, którzy pobierali łapówki przy werbowaniu kandydatów do straży więziennej, natrafiono na ślady nowych nadużyć.

Rewizja w mieszkaniu Kani wykryła, że brat jego, Henryk, urządził prywatne biuro pośrednictwa pracy do instytucyj państwowych. Korzystając z usług rozmaitych naganiaczy, wyciągał od bezrobotnych pieniądze i obiecywał im posady na poczcie, w telefonach, w tramwajach, w straży więziennej, fabrykach wojskowych i t. p. Henryk Kania przebywając w więzieniu zapoznał się z niejakim Edwardem Jurkowskim, który pomimo swej przeszłości kryminalnej był kierownikiem referatu robotniczego w wojskowych zakładach pirotechnicznych w Rembertowie. Jurkowski z tytułu zajmowanego stanowiska, mógł we względnie łatwy sposób umieszczać protegowanych Kani na rozmaitych stanowiskach.

Kania więc razem z Jurkowskim utworzyli spółkę do eksploatacji łatwowiernych i naiwnych bezrobotnych. którzy bezkrytycznie powierzali im swoje pieniądze, łudząc się, że w zamian za to otrzymają pracę. Stawka za wyrobienie posady zależna była od zamożności klienta i wahała się w granicach 150 — 800 zł. M. in. niejaki Władysław Kozłowski, sprowadzony do „biura“ Kani przez naganiaczy Juljana i Annę Dyków, wpłacił 800 zł. Miał on otrzymać posadę w „Pocisku“. Kiedy po pewnym czasie Kania zaproponował mu podrzędne stanowisko kontraktowego urzędnika, Kowalski nie zgodził się i zażądał zwrotu pieniędzy. Aferzyści wówczas oddali mu tylko 200 zł., na resztę zaś wystawili weksle, które okazały się bezwartościowemi papierami. W podobny sposób oszukali i niejakiego Ostrowskiego, który po wielu naleganiach otrzymał od oszustów również weksle. W kilkunastu wypadkach aferzystom udało się powsadzać swoich protegowanych na posady, przyczem dokonano tego w niezwykle perfidny sposób.

Przyjmowanie nowych robotników do „Pocisku“ nie zależało bynajmniej od Jurkowskiego. On otrzymywał tylko listy nowoprzyjętych pracowników. Za poradą Kani, zaczął fałszować te listy w ten sposób, że wyskrobywano nazwiska przyjętych, a wpisywano protegowanych Kani i Jurkowskiego. Zgłaszającym się zaś prawowitym kandydatom Jurkowski z miną pełną ubolewania oświadczał, że podanie nie zostało uwzględnione wobec braku odpowiednich kwalifikacyj.

Kandydaci aferzystów z reguły posiadali te kwalifikacje, albowiem Kania zasłynął jako znakomity fałszerz dokumentów. Na poczekaniu fabrykował świadectwa z ukończenia szkół, matury, zaświadczenia z odbytej praktyki, listy polecające i t. p.

Swoją umiejętnością przysłużył się nawet samemu Jurkowskiemu, który zdefraudował większą sumę pieniędzy w firmie, gdzie pracował. Przebywając w jednej celi z Kanią, Jurkowski zwierzył się, że jest bardzo niespokojny, ponieważ każdej chwili mogą wpaść na trop jego nadużyć i utraci on posadę. Kania przyrzekł pomoc i wkrótce dał mu sfałszowane przez siebie rachunki i inne dowody kasowe, które w ten sposób zapełniły kompromitującą lukę w buchalterji Jurkowskiego.

Szczegółowe śledztwo nie ujawniło zapewne wszystkich ofiar poszkodowanych przez aferzystów. Zresztą liczba ich i tak przedstawia się poważnie, bo sięga zgórą kilkudziesięciu osób. Kania za zdobyte w ten sposób pieniądze szalał w nocnych lokalach rozrywkowych. M. in. był on stałym gościem dancingu „Colombina“, gdzie płacił rachunki sięgające zawrotnych sum. Dość powiedzieć, że suma 5.000 zł., wydana na jednego wieczoru, była przeciętną życiowej skali aferzysty. Był on również stałym bywalcem w kabarecie literackim p. n. „Melina Artystów“ przy ul. Chmielnej 5.

Jurkowski, Kania i Dykowie znajdują się obecnie przed sądem Okręgowym. Kania przyznał się do winy, lecz twierdzi, że sprawę wyrabiania posad traktował grzecznościowo. Całą winę zwala na Jurkowskiego, który miał go wsiągnąć do afery i sam czerpał z tego zyski. Jurkowski zaprzecza natomiast swojej winie. Dowodzi, że wszystkiego 8 kandydatów umieścił w „Pocisku“ i to ulegając presji Kani, który przypominał mu chwile razem spędzone w celi więziennej i powoływał się z tego tytułu na przyjaźń. Dykowie oświadczyli, że nic wogóle w tej sprawie nie wiedzą.

Proces aferzystów potrwa 4 dni.

Wyrok w aferze

z ramkami kolejowemi

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie inż. Schaeffera, który bezprawnie wprowadził na terenie gdańskiej Dyrekcji Kolejowej nowy typ ramek blaszanych do biletów okresowych. Schaeffer wykonał to zamówienie w zagranicznej firmie, przyczem otrzymał od przedsiebiorstwa, tytułem prowizji, przeszło 30.000 zł. Skarb Państwa poniósł poważne straty, ponieważ prowizja ukryta była w cenie ramek, za które płaciła polska kolej.

Sąd skazał Schaeffera na rok więzienia oraz zasadził od niego na rzecz Skarbu Państwa 36.000 zł. Drugi oskarżony, niejaki Wonsch, został uniewinniony.

Letnie ulgi przejazdowe

na Polskich Kolejach Państwowych

W związku ze zbliżającym się letnim sezonem turystycznym, polskie koleje państwowe przyznały cały szereg ulg przejazdowych dla turystów i osób, udających się do uzdrowisk i letnisk. Grupy turystów, należących do klubów turystycznych otrzymują zniżkę przy przejeździe 5 osób w wysokości do 33 proc. Korzystać z tych zniżek będzie również Polski Związek Kajakowy. Podobnie, jak w zeszłym roku, turyści będą mogli przy przejazdach pojedyńczych wykupywać bilety 1.000 lub 2.500-kilometrowe. Osobom powracającym z uzdrowisk oraz z letnisk nadmorskich w sezonie do 15-go czerwca i po 1-ym września przyznana będzie ulga powrotna równa wysokości opłat tabeli urzędniczej. Rozszerzone zostaną ulgi t. zw. weekendowe na przejazdy z Warszawy, Bielska, Bydgoszczy, Śląska, Gdańska, Gdyni, Lublina, Łodzi, Poznania, Radomia Rzeszowa, Stanisławowa, Tarnowa, Wilna i t. p. Ważne one będą w dni świąteczne i niedzielne. Opłaty za bilety pobierane będą według taryfy urzędniczej. Wycieczki z zagranicy otrzymają — w zależności od liczebności grupy — 33 — 50 proc. zniżki. Uczestnicy wycieczek morskich linją Gdynia — Ameryka otrzymają ulgi według taryfy urzędniczej. Pielgrzymki do Częstochowy, Ostrej Bramy i Kalwarji Zebrzydowskiej otrzymają nieco większe ulgi od dawniejszych. Dla innych miejscowości, odwiedzanych przez pielgrzymów przyznawać będą zniżki poszczególne dyrekcje kolejowe.

Gwałtowny huragan w Kieleckiem

Ofiary w ludziach. — Zbiory zniszczone. — Komunikacja przerwana

KIELCE, 27. 5. (PAT). Ubiegłej nocy nad terenem gmin Samsonów i Mniów w powiecie kieleckim przeszedł gwałtowny huragan, połączony z ulewnym deszczem. Pola kilku wsi zostały zalane wodą, która doszczętnie zniszczyła plony.

Stan wód na rzekach i stawach gmin nawiedzonych huraganem podniósł się o 3 metry ponad poziom normalny, przyczem nadbrzeżne młyny, tartaki i osiedla zostały zalane wodą. Ludność z zagrożonych miejsc ewakuowano. Ponadto na terenach tych zniszczone zostały w szeregu miejsc drogi i mosty, a ruch kołowy został wstrzymany.

Wypadków z ludźmi nie było. Straty narazie nieobliczone.

KIELCE, 27. 5. (PAT). Nad Skarżyskiem i okolicą w powiecie koneckim przeszła burza z ulewnym deszczem, skutkiem czego został podmyty tor kolejowy na szlaku Blizny — Sołtyków. Komunikacja polejowa na tym odcinku została przerwana. Ponadto zostały uszkodzone przewody telegraficzne, telefoniczne i elektryczne.

Rzeka Kamienna wezbrała, zalewając niżej położone łąki i pola. Do akcji ratunkowej zawezwano drużyny kolejowe.

STARACHOWICE, 27.5. (PAT) Wczoraj powiat iłżycki nawiedziła niezwykle gwałtowna nawałnica deszczowa, wyrządzając znaczne szkody. Wezbrane wody zagrażały kilku osiedlom. W okolicach Wąchocka woda zalała łąki i pola orne. Wydarzyły się dwa wypadki zatonięcia na terenie stawów starachowickich.

Walne Zgr. Akcjonarjuszów

w Towarzystwie „Ruch“ S. A.

W dniu 21 maja r. b. pod przewodnictwem p. prezesa Krzywoszewskiego odbyło się w siedzibie własnej (Aleje Jerozolimskie 63) zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Sp. Akc. „Ruch“. Sprawozdanie w imieniu Rady Nadzorczej wypowiedział p. prezes Krzywoszewski, przyczem w podniosłych słowach oddał hołd Zmarłemu Marszałkowi Piłsudskiemu. Walne Zgromadzenie jednogłośnie upoważniło Zarząd do udzielenia pieniężnego poparcia fundacji, zainicjowanej przez społeczeństwo dla trwałego uczczenia pamięci zmarłego Marszałka.

Przedsiebiorstwo w r. 1934 wykazało niewątpliwie dalszy rozwój. Przygotowana sieć punktów kolportażowych w okresach ubiegłych odpowiedziała przewidywaniom, z chwilą, gdy zapotrzebowanie społeczeństwa na słowo drukowane zaczęło powoli, ale systematycznie wzrastać. Wobec tej sytuacji ilościowa sprzedaż dzienników i czasopism znacznie wzrosła, dając również nadwyżkę obrotów kwotowych.

Szczegółowe sprawozdanie cyfrowe referowali pp. prezes Zarządu Leon Puławski i dyrektor naczelny Edmund Seyfried, rozpatrzono bilans i rachunek strat i zysków za r. 1934 i na wniosek przedstawiciela Komisji Rewizyjnej udzielono władzom spółki absolutorjum, jako też wyrażono uznanie za pożyteczną i owocną pracę.

Wybory dały następujące wyniki: Radę Nadzorczą stanowią: pp. Stefan Krzywoszewski, Wojciech Baranowski, Zygmunt Pieracki, Zygmunt Arct, Józef Chodak, Janina Hołówkowa, Antoni Lewandowski, Feliks Mrozowski, Tadeusz Tchorzewski, Mieczysław Ziemnowicz; Zarząd: pp. Leon Puławski, Edmund Seyfried, Stanisław Godycki-Cwirko, dr. Jan Gebethner, Mieczysław Dobija; Komisję Rewizyjną: pp. Władysław Buchner, Bolesław Jankowski, Cezary Łagiewski, Stefan Nowicki, Edward Zalasiński.

Uroczyste otwarcie

Pociągu-wystawy

W dniu 29 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie Pociągu-Wystawy przemysłu polskiego, który przed wyruszeniem w objazd po kraju zatrzyma się na kilka dni w stolicy. Pociąg-Wystawa obejmuje 30 wagonów, zawierających eksponaty, a pozatem posiada specjalny wagon-kino, wagony sypialne dla personelu, wagon restauracyjny oraz wagon-elektrownię. Stosownie do zakreślonych programów, organizatorzy Wystawy uwzględnili niemal wszystkie działy przemysłu polskiego oraz rolnictwa, w tem instytucje rolnicze i oświata rolnicza, a pozatem walka z przemytem oraz przedsiębiorstwa państwowe. Uwzględniono również niektóre szczególnie ważne w naszem życiu gospodarczem zagadnienia, jak np. sprawę rybołóstwa morskiego.

Pierwsza tura Pociągu-Wystawy obejmuje część województwa warszawskiego, Poznańskie, Pomorze, Górny Śląsk. Druga tura obejmie już odleglejsze od ośrodków produkcyjnych miasta i miasteczka, które Pociąg-Wystawa zapozna z towarem krajowym

Oskarżony

Zabił niewygodnego świadka

GRUDZIĄDZ, 28. 5. We wsi Mroczenek pod Nowem Miastem na Pomorzu, dokonano potwornego zabójstwa. Sprawcą zbrodni jest niejaki Jacuński, znany w okolicy awanturnik, który w najbliższym czasie miał stanąć przed sądem. W jednej ze spraw Jacuńskiego na świadka powołano Jana Bieniaczewskiego. Jacuński, w obawie jego zeznań, podszedł go znienacka i zabił strzałem rewolwerowym w głowę. Po dokonaniu zabójstwa Jacuński, dla zmylenia śladów i upozorowania samoobrony przebił sobie nożem rękę, a nóż podrzucił koło zwłok zabitego. Oszustwo jednak się wydało i policja aresztowała Jacuńskiego.

Teściowie

zamordowali zięcia

NOWE MIASTO, 28. 5. W osadzie rolnika Rychwy w Konojadach pod Jabłonowem dokonano bestjalskiej zbrodni. Mianowicie między małżeństwem Rychwów wybuchła kłótnia, podsycana przez teściów Rychwy. Gdy Rychwa kłócił się z teściem w stodole, Rychwowa uderzyła znienacka swego męża w głowę luśnią od wozu. Rychwa upadł nieprzytomny, a wówczas jego żona przy pomocy swych rodziców wywlokła męża na pole, gdzie go dobito. Zbrodniarza aresztowano, a sprawę skierowano do sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu.

Dwa nowe rekordy Polski

pobite na Bielanach

W C.I. W. F. ie na Bielanach odbyła się wczoraj na zakończenie obozu przedolimpijskiego treningowa próba sprawdzenia wyników naszych czołowych lekkoatletów. W czasie tej próby pobite zostały dwa rekordy Polski, mianowicie na 300 mtr. Śliwak (Lwów) osiągnął wynik 1:10:16 sek. Oba wyniki są lepsze od dotychczasowych rekordów Polski.

W innych konkurencjach uzyskano również dobre wyniki. Na 2 tys. mtr. Noji miał czas 5:38,8, na 110 mtr. przez płotki Twardowski uzyskał wynik 15,6; Lokajski rzucił oszczepem 64,47 mtr.; Morończyk skoczył wdal 6,87 mtr.

Sensacyjna porażka

Hebdy z Wittmanem

We Lwowie zakończył się wczoraj międzyklubowy mecz tenisowy pomiędzy Legją warszawską a Lwowskim Klubem Tenisowym. W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła Legja w stosunku 4:1.

Największą sensacja poniedziałkowych spotkań była porażka Hebdy z Wittmanem. Wittman odniósł olbrzymi sukces, bijąc najlepszą obecnie rakietę Polski w stosunku 6:3, 3:6, 6:2. Mecz miał przebieg dramatyczny. Hebda po dobrym zapoczątkowaniu wykazał pod koniec nerwową nieopanowaną grę, popełniając szereg rażących błędów. Wittman wygrał zasłużenie był bowiem graczem bardziej równym.

Odkrycie przedhistorycznych grobowców

na terenie powiatów radzymińskiego i sochaczewskiego

Pod kierownictwem przedstawicieli muzeum archeologicznego dokonano w ostatnich czasach na terenie powiatów radzymińskie- i sochaczewskiego bardzo ciekawych odkryć. We wsi Nieporęcie w ub. tygodniu odkopano 6 grobów szkieletowych, pochodzących z XI stulecia po Chrstusie. Znaleziono tam bronzowe ozdoby głów kobiecych z zachowanemi jeszcze paskami rzemiennemi, służącemi do przytrzymywania tych ozdób. Paciorki szklane, noże i wyroby ceramiczne wzbogaciły zbiory muzeum archeologicznego w Warszawie.

Następnie we wsi Rybnik pow. sochaczewskiego odkopano grób typu kujawskiego, zawierający m. in. flaszę z kryzą glinianą, neolityczny topór z guzikowym obuchem. W sąsiedniej wsi Szwarocin przeprowadzane są badania cmentarzyska kultury łużyckiej z IV okresu bronzu. Pod pojęciem „kultury łużyckiej“ rozumie się specjalny typ grobu odkopanego swego czasu na Łużycach w Niemczech.

Groby szwarocińskie zostały odkopane z wielkim trudem, gdyż znajdowały się pod grubą warstwą kamieni narzutowych. Jakkolwiek pod ciężarem tych kamieni zawartość grobów uległa poważnemu zniszczeniu, wartość historyczna wykopaliska jest bardzo poważna.

Członkowie rodzin rzemieślników

wolni od ubezpieczeń społecznych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał okólnik, interpretujący nowelę do rozporządzenia Prezydenta R. P. o ubezpieczeniach społecznych w dziale przepisów, zawierających zwolnienia dla rodzin rzemieślników od obowiązku ubezpieczenia chorobowego. Za rzemiosło w myśl okólnika uznawać należy zajęcia zawodowe, określone prawem przemysłowem z dn. 10.3.1924. Bliskimi krewnymi, korzystającymi ze zwolnień, są poza rodzicami, dziećmi, wnukami i t. d., także rodzeni i przyrodni bracia, oraz siostry. Pozostawanie we wspólnem gospodarstwie domowem, uprawniające do zwolnień, rozumieć należy jako wspólne zamieszkanie i żywienie się.

Kronika sportowa

Jutro, t. j. w środę, na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się o godz. 17.30 mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką i Polonja. Mecz ten odbędzie się dlatego w dzień powszedni, że następnego dnia Legja grać będzie z ŁKS-em.

Mecze Polonji z Warszawianka zwane są powszechnie Derbami Piłkarskiemi Warszawy. Obecny mecz będzie 35 kolejnem spotkaniem obu drużyn. Polonja wystąpi w składzie: Korniejewski (Szambara), Zastawniak — Bułanow, Sejchert — Szczepaniak — Odrowąż, Kruk — Herysz — Łańko — Ciszewski — Puchniarz. Warszawianka wystawi następujący skład: Jachimek, Zwierz — Krysiński, Sochan — Sroczyński — Jordan, Sonntag — Sachs — Smoczek — Świecki — Pirich. Sedziować będzie p. Sznajder z Krakowa.

*

W Poznaniu odbędzie się w środę interesujące zebranie zarządu Polskiego Zw. Bokserskiego, na którem rozważane będą kwestje międzypaństwowych spotkań naszej reprezentacji bokserskiej w sezonie bieżącym, oraz — obozów olimpijskich. Na zebraniu tem będzie delegat PUWF-u, kpt. dr. Retinger z Warszawy.

*

W Bydgoszczy odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza z udziałem zawodników miejscowych oraz z Grudziądza, Torunia, Gdańska i Inowrocławia, w ogólnej liczbie 107 zawodników i 31 zawodniczek. W ogólnej punktacji konkurencji męskiej zwyciężył Sokół I — Bydgoszcz — 91 pkt. przed 2) WKS — Grudziądz — 77 pkt. i 3) Sokół — Grudziądz 55 pkt. Wśród pań triumfowały zawodniczki Sokoła — Grudziądz — 99 pkt. przed 2) Polonją bydgoską — 71 pkt. i 3) Sokołem bydgoskim — 70 pkt. Bardzo dobry wynik osiągnął Kalinowski z WKS — Grudziądz, skacząc wwyż 1 m. 80 cm.

Sport zagranicą

Sportowcy sowieccy, którzy dotąd jeszcze nie udzielają się sportowcom innych państw, zaczynają naśladować Amerykanów, organizując gigantyczne imprezy. Tak np. w zimie słyszeliśmy o raidach narciarskich na dystansie kilku tysięcy kilometrów, później o raidach łyżwiarskich na dystans kilkuset kilometrów. Teraz znów kolarze weszli na widownię.

W tych dniach w Odessie nastąpi start 6 kolarzy sowieckich do wielkiego raidu na trasie Odessa — Władywostok Będzie to najdłuższy raid kolarski na świecie, gdyż trasa wynosi 14.000 km.

*

Niemiecki lekkoatleta, Weinkötz, uzyskał w tych dniach koskonały wynik w skoku wwyż, osiągając 1 m. 96 cm Przy próbie przeskoku na 201 c. Weinkötz rzucił tyczkę tyłem głowy.

*

Donosiliśmy niedawno o wznowieniu stosunków sportowych w lekkiej atletyce pomiędzy Finlandją a Szwecją. W wyniku tej poprawy stosunków słynny biegacz Nurmi, którego dyskwalifikacja była powodem przerwania przed kilku laty tych stosunków, obraził się na swój związek i zrezygnował z funkcji trenera olimpijczyków fińskich. Ostatnio jednak Nurmi rozmyślił się i cofnął swoją rezygnację.

*

Miller, amerykański mistrz świata w wadze piórkowej, zwyciężył na punkty w 10 rundach Szkota, nazwiskiem Walsh. — Marcel Thil, bokserski mistrz świata w wadze średniej, bronić będzie dnia 1 czerwca swego tytułu w Barcelonie w walce z Hiszpanem Ara.

Stan Wilimowskiego

Pogorszył się

W stanie najlepszego piłkarza polskiego nastąpiło w poniedziałek nagłe pogorszenie. Wilimowskiego, który znajdował się już na kuracji w domu przewieziono spowrotem do szpitala w Katowicach.

Na dziś, zwołano konsyljum lekarskie, które zbada chorego.

Antysemityzm

w Monaco

BERLIN, 27. 5. (PAT). W ubiegłym tygodniu doszło w Monaco do wykroczeń antysemickich w czasie których grupa młodych ludzi w cywilnych ubraniach zmuszała do zamykań sklepów żydowskich. Na niektórych sklepach wypisywano farbą olejną „żyd“.

Policja, wkraczając energicznie dokonała szeregu aresztowań.

Żydowski adwokat

Oszukał zredukowanych robotników

KRAKÓW, 27. 5. — W wyniku śledztwa prowadzonego przeciw zarządowi fabryki wyrobów platerowych „Sowa“, zawieszono w czynnościach dr. Ludwika Steinberga, adwokata, zarządzającego masą konkursową i oddano go z polecenia władz pod dozór policyjny.

Jak się okazuje, adw. Steinberg obejmując nadzór, wykorzystał ciężkie położenie robotników i wymusił na nich podpisanie deklaracji, w której robotnicy zrzekli się całkowicie swej pretensji do fabryki, za co otrzymali tylko minimalne odprawy. Oszukani przez sprytnego zarządcę starzy pracownicy firmy zostali wyrzuceni na bruk, z czego skorzystał Steinberg i zaoszczędzone fundusze obrócił na niezwykle wysoką gażę dla swego bratanka, którego przyjął na posadę zastępcy zarządcy. Steinbergowi zarzucają pozatem, że dwukrotnie przeszkodził w zawarciu umowy z dłużnikami, co spowodowało zupełną ruinę przedsiębiorstwa.

Zatruci ciastem

KILONJA, 27. 5. (PAT.). — W ubiegłą sobotę po zjedzeniu ciasta zmarli przy objawach ostrego zatrucia żona lekarza i marynarz, następnie zachorowało jeszcze 8 osób.

Parada gangsterów

Nowojorski świat podziemny

Co jakiś czas w niektórych dzielnicach nowojorskich urządzane są wielkie obławy na tamtejsze męty. Po ulicach miasta kursują wielkie samochody, przywożące schwytanych przez policję podejrzanych osobników. Potem odbywa się wielki przegląd wszelkiego rodzaju ludzi, których zatrzymano wałęsających się po ulicach, lub też przebywających w podejrzanych spelunkach. Jest to istna rewja świata gangsterskiego. Przesłuchiwanio aresztowanych odbywa się w wielkim lokalu zwanym „Gymnasium“, gdzie w świetle ośmiu wielkich reflektorów przesuwają się typy z podziemnego świata New Yorku. Rewja ta odbywa się w obecności conajmniej 300 lub 320 członków tajnej policji. Przed inspektorem policyjnym stają kolejno ludzie młodzi i starzy, kobiety i młodzież, ci, którzy wsiąknęli w bagno wielkomiejskie. Ukazują swoje pobladłe twarze i w świetle wielkich reflektorów wyglądają jak aktorzy, grający swoją rolę w wielkiej tragedji. I naprawdę są aktorami wielkiej tragedji życia.

Tej paradzie gangsterskiej przyglądają się detektywi w zsuniętych na tył głowy kapeluszach, z rękami w kieszeniach. Widok ten nie jest dla nich nowością, gdyż przeciętnie około 10.000 ludzi ze świata podziemnego przesuwa się rocznie podczas takich badań. Padają pytania, zadawane przez inspektora.

1 GRAM KOKAINY

Oto staje przed inspektorem młody 23-letni człowiek. Ubrany jest z pewną elegancją, modnie, i robi nawet wrażenie wymuskanego. Odpowiedzi na zadane pytania daje uprzejmie, wypowiada je głosem cichym, ładnie brzmiącym. Jego oczy świadczą, że jest nałogowcem. Morfina? Kokaina?

Schwytany został przy napadzie na bank. W sposób grzeczny zaprzecza, jakoby miał należeć do jakiejś bandy. Zaznacza, że uchyla się od wszelkich odpowiedzi i że sprawę tę załatwi jego adwokat. Ale potem, po dalszych pytaniach załamuje się i przyznaje się do napadu. Tak jest, brał udział w napaści, terroryzował urzędnika, ale cóż miał innego zrobić, jeśli wzamian za „robotę“ miał obiecany jeden gram kokainy.

STARY KLIENT

Następny — mały, źle ubrany o latających oczkach człowiek. Ma cienki kobiecy głos i nerwowo gniecie swoją czapkę.

— Jak się nazywacie?

— Kto? Ja? Nazywam się Frank Smith.

— Gdzie mieszkacie?

— Kto? Ja? Gdzie ja mieszkam? Mieszkam w Brooklyn.

— Czy przyznajecie się do napadu na Dom Towarowy?

— Kto? Ja? Nigdy w świecie. Ja byłem wtedy, panie inspektorze...

Tu następuje długie tłumaczenie, pełne wykrętów typowych dla starych wyjadaczy świata kryminalnego. Jest to typ półinteligenta, który stoczywszy się do świata podziemnego, bierze udział we wszystkich małych kradzieżach i napadach, a dzięki swemu doświadczeniu potrafi się zawsze wykręcić.

Jeszcze jedna postać. Przeszło 40-letni mężczyzna o dobrodusznym wyglądzie. Nosi okulary w rogowej oprawie.

— Czy przyznaje się do tego, że fałszował pieniądze?

Nie. Nie przyznaje się. Zaprzecza stanowczo i też zapowiada, że sprawę jego poprowadzi adwokat. Ale wyjaśnienia jego są mętne, a detektywi śmieją się, słysząc jego zeznania i kiwają przyjaźnie głowami. No, przecież nieraz mieli z nim do czynienia. To stary znajomy

DROGA DO ELEKTRYCZNEGO KRZESŁA

W tym korowodzie, przesuwającym się przed inspektorem policji i agentami, nie brak też dziewcząt. Wszystkie są młode, prawie dzieci. Wszystkie są eleganckie, uszminkowane, ubrane w wydekoltowane wieczorowe suknie. Na zadawane pytania odpowiadają cynicznie i zuchwale. Są to biedne dziewczęta, dla których niema już powrotu z podziemnego świata. Jedna z nich młoda, smukła, o szerokich, krwawo malowanych wargach, oskarżona jest o zabójstwo.

— Czy ty zabiłaś tego człowieka? — pokazują jej fotografję.

— Tak, to jest Boss. To ja go zabiłam.

Po złożeniu tego zeznania głosem schrypniętym, ale spokojnym, skłania się niezręcznie przed inspektorem i pozwala się spokojnie odprowadzić policjantom. Idzie chwiejnym krokiem, udając się do więzienia, udając się w drogę, która zaprowadzi ją do fotela elektrycznego

RECYDYWISTA

W świetle reflektorów jawi się nowa twarz. 26-letni młody chłopak, w ubraniu robotniczem. Mówi, że jest pracownikiem w garażu. Odpowiedzi udziela uprzejmie, z szacunkiem, zaprzeczając udziału w jakiejkolwiek gangsterskiej wyprawie. Jego odpowiedzi są jasne i doskonale sformułowane. Ma się wrażenie, że zostały przygotowane. Jest uczciwym mechanikiem — zapewnia o tem gorąco.

W pewnym momencie pada pytanie:

— Czy był pan karany?

Młody człowiek milczy. Nerwowo szarpie w rękach swój beret. Po małej pauzie słychać głos sekretarza inspektora, który odnalazł już papiery młodego człowieka. Sekretarz czyta: „Skazany w Bostonie w roku 1926 za napad na 2 miesiące, skazany w Spriengfield w r. 1928 na 6 miesięcy. Skazany w Filadelfji w r. 1929 za kradzież automobilu na 9 miesięcy. Skazany w Chicago w r. 1930 za kradzież automobilu na 10 lat więzienia.

MŁODOŚĆ W ŚWIECIE PODZIEMNYM

Ale najtragiczniejsza może grupa w tym wielkim pochodzie świata podziemnego — to młodzież. To młodzi chłopcy w wieku od lat 16 do 20, schwytani niejednokrotnie z bronią w ręku podczas zuchwałych napadów bandyckich, mający niejednokrotnie na sumieniu krew ludzką. Ich twarze ścina grymas wściekłości, że wpadli w ręce policji.

— Czy to ty, z rewolwerem w ręku, żądałeś pieniędzy od przechodnia?

Odpowiedź brzmi:

— Tak, to ja. Ale miał tylko jednego dolara.

Dwaj chłopcy, którzy opuścili zaledwie szkołę, dwaj 17-letni smarkacze, mają na sumieniu rozbicie kasy bankowej.

— Gdzie macie pieniądze?

W ostrem świetle reflektorów ich uśmiechnięte cynicznie twarze wyglądają jak tragiczne maski.

— Nie mamy już pieniędzy, przehulaliśmy je z dziewczętami.

Nad ranem światła reflektorów w sali „Gymnasium“ gasną. Badanie skończone. Wpada szary świt, giną za drzwiami ostatni z przestępców, odprowadzani przez policję. Wielka parada gangsterów skończona.

Każdego dnia w roku
Jeździł innym samochodem

Miljoner chicagowski Garrian został po raz drugi oddany pod kuratelę na żądanie żony, a to z racji niesłychanej rozrzutności. Miljoner protestował gwałtownie przeciw tej decyzji, ale rodzinie udało się ją przeprowadzić. Garrian ma niesłychaną manję i pasję kupowania aut. Obecnie jest on właścicielem 365 wozów, z których każdy jest innej marki. Manja milionera polega na tem, aby móc codzień wyjeżdżać na miasto w innym wozie. Najpiękniejsze i najdroższe okazy samochodów znajdują się w garażu Garriana. Do takiej masy wozów trzeba mieć naturalnie większą liczbę szoferów. I w tym kierunku nie nakładał sobie miljoner żadnych hamulców. Zaangażował stu dwudziestu szoferów i tyluż mechaników, którzy pozostawali w stałej służbie. Nie chcąc korzystać z garażów prywatnych, wybudował rozrzutny miljoner wielki gmach w kształcie rotundy, w którym mieściło się 400 boksów dla zagarożowania wozów, oraz warsztaty reperacyjne. Wyrok sądowy przeciął narazie wątek manjackich szaleństw miljonera, który będzie musiał pomyśleć o jakiejś innej, tańszej manji kolekcjonowania.

Kobiety, którym szczęście sprzyja
Recepta na powodzenie

Jedno z pism wiedeńskich zamieściło artykuł pewnej dziennikarki na temat kobiet, które zrobiły karjerę w życiu. Autorka dzieli kobiety na dwa typy: tych, które śledzą szczęście i powodzenie innych, tych którym przypada w życiu rola „kibiców“ cudzego szczęścia i tych — których udziałem jest właśnie samo szczęście.

Kobiety szczęśliwe według autorki, należy podzielić na trzy kategorje kobiet: pierwszy „gatunek“ — to kobiety, które osiągają szczęście dzięki swojej urodzie; drugi — to te, które zdobywają powodzenie dzięki swojemu rozumowi, sprytowi i energji. oraz trzeci — to te kobiety, których szczęście opiera się na walorach t. zw. kobiecości i umiejętności stworzenia szczęścia domowego.

Przedewszystkiem więc kobiety, które mają powodzenie dzięki swej urodzie: Jako klasyczny przykład autorka wymienia Marlenę. Marlenę, która nie jest piękna, ale jest pociągająca. Jak musi postępować kobieta, która swoje szczęście i powodzenie opiera na walorach zewnętrznych? Jest to kobieta, która musi być zawsze „pod bronią“. Marlena, musi zawsze stać na wysokości zadania. Musi pozostać taką, jaką ją ludzie widzą na filmie. Musi mówić głębokim, smutnym głosem, odziewać się w czarne jedwabie i używać tajemniczych, odurzających perfum. Ale ogi, słynna Marlena nie była ani tajemniczym wampem, ani niepokojącą pięknością. W jej willi w Hollywood, w bibljotece, można znaleźć stary zeszyt wiedeńskiego magazynu, w którym znajdziecie ilustrowaną historyjkę p. t. „Jak mężczyzna całuje dłoń kobiety?“. Jeśli przyjrzycie się dobrze fotografjom ilustrującym tę historyjkę, to dostrzeżecie między sfotografowaną ciemnowłosą kobietą a dzisiejszą Marleną uderzające podobieństwo. Ta modelka brała 10 szylingów za pozowanie do tych zdjęć i przychodziła szybko do atelier, ilekroć fotograf zadzwonił:

— Freulein Dietrich, proszę przyjść na zdjęcia. Płacę 10 szylingów.

A jak tworzy się karjera kobiety sprytnej?

Przy jednej z ulic paryskich za ladą w magazynie konfekcji męskiej stała młoda, przystojna kobieta o energicznym wyrazie twarzy i sprzedawała krawaty i spinki do kołnierzyków. Pewnego dnia w magazynie konfekcji męskiej zjawił się przedstawiciel jakiejś firmy. Podobała mu się sprzedawczyni krawatów, która nazywała się mademoiselle Marta Hanau. Zaproponował jej spółkę i zaczęli robić razem interesy. Ten przedstawiciel nazywał się Lazare Bloch. Ten człowiek pchnął Martę Hanau na drogę przedziwnej i zawrotnej karjery finansowej, karjery, w której nie brakło ciemnych afer, oszustw i kar więziennych, karjery zawrotnej i niebezpiecznej.

No i wreszcie jest trzeci typ, — wymieniony już typ kobiet szczęśliwych, które szczęście swoje przeżywają bez rozgłosu w ciszy domowego ogniska. Które z tych szczęść jest największe — niewiadomo.

Świecąca farba

W jednem z laboratorjów chemicznych w Stanach Zjednoczonych została wynaleziona farba, dająca pociemku odblask zbliżony do świecenia dobrze znanego fosforu. Świecąca farba ma być w dużym stopniu odporna na działanie wpływów atmosferycznych. oraz uszkodzeń mechanicznych. Posmarowana farbą powierzchnia daje pewien odblask zupełnie dobrze widoczny. Wynalazek ten ma duże znaczenie praktyczne. Wszelkiego rodzaju znaki przydrożne, które przeważnie w nocy nie są oświetlone, obecnie pomalowane farbą świecącą staną się widoczne, poręcze schodów, tabliczki przy drzwiach i t. p. chociaż w małej mierze nieraz świecące, jednak znacznie ułatwią rozpoznanie.

Wodny „spadochron“

Niedawno został opatentowany ciekawy wynalazek, mający za zadanie zabezpieczyć przed utonięciem. Przyrząd składa się z gumowej opony, którą zakłada się jak szeroki pasek, oraz małej stalowej flaszki, napełnionej dwutlenkiem węgla pod dużem ciśnieniem. W razie wypadku, pociskając odpowiedni wentyl, wpuszcza się sprężony gaz do gumowej opony, która wypełnia się i jak koło ratunkowe utrzymuje tonącego na powierzchni.

Podróżuj samolotem

Miasto o najdłuższej nazwie

Miasto portowe Bahia, znajdujące się w Brazylji, zostało nawiedzone w tych dniach przez powódź, spowodowaną oberwaniem się chmury. Powódź i deszcze wywołały obsunięcie się ziemi i zawalenie się kilkunastu domów, przyczem trzydzieści parę osób postradało życie. Bahia jest między innemi miastem o najdłuższej nazwie. Właściwa bowiem jej nazwa brzmi: „San Salwador da Bahia de Todos os Santos“. Bahia była w swoim czasie największym rynkiem dla handlu niewolnikami na terenie Brazylji. „Czarny towar“ przywożono tam co tydzień i sprzedawano publicznie pod otwartym niebem, na placach i ulicach. Formalnie handel niewolnikami został zniesiony już w roku 1831, a strażnicze okręty angielskie zatrzymywały i przeszukiwały w pobliżu Bahji każdy statek dążący do portu. De facto jednak handel niewolnikami trwał aż do roku 1856, przynosząc handlarzom żywym towarem olbrzymie zyski.

Antoni Marczyński 76)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Wystarczy „jego królewską wysokością“, bo jeszcze królem nie jest. Ja umyślnie mylę się często i zamiast „wysokość“ mówię „mość“, co mu sprawia widoczną rozkosz. Ty ze swej strony musisz być również bardzo uprzejma dla niego, bo... bo, widzisz, chciałbym z nim ubić pewien grubszy interes. Jeśli ten interes dojdzie do skutku, mówię ci w zaufaniu, zarobię tyle, że do śmierci nie będę już potrzebował pracować.

— I wrócimy zaraz do Europy, prawda?

— Oczywiście, maleńka, oczywiście! Za dwa tygodnie możemy już być na statku, płynącym na zachód, w kierunku Kanału Sueskiego.

— Och, Fred, to byłoby cudowne!

Obietnica, że niebawem opuszczą Indje, w których przeżyła tyle chwil smutnych i strasznych, przeogromnie ucieszyła Zosię, co uzewnętrzniło się w jej wyglądzie. Wyglądała dziś znowu tak uroczo, jak ongi w Kalkucie na przyjęciu u kapitana Torrance'a. Łotr Freddy, który dotychczas widział w niej tylko swoje narzędzie, swoją przynętę dla Bahadura, nie mógł wprost oderwać od niej oczu i nowa haniebna myśl wylęgła się w jego głowie.

— Przecież jestem formalnie jej mężem, — mruknął.

O godzinie 19-ej sędziwy Dewadatta przyszedł oznajmić, że wieczerza gotowa. Udali się z nim do „sali tronowej“, gdzie nastąpiło spotkanie z Bahadurem, który już osobiście wprowadził gości do swojej... — skromnej jadalni. — W tej rozległej komnacie nie było ani stołu, ani krzeseł, ani żadnych innych mebli, jakie są w użyciu u ludzi białej rasy. Tylko trzy skórzane poduszki leżały na marmurowej posadce pod jedną ze ścian.

— Oto nasze niewygodne fotele, — rzekł Bahadur z uśmiechem, usiadł na środkowej poduszce, skrzyżował nogi, podciągnął je pod siebie, zachęcając na migi gości, aby uczynili to samo. Potem zaklaskał w dłonie.

Na ten znak otworzyły się szerokie drzwi w głębi i parami zaczęła wkraczać służba wystrojona wspaniale. Pierwszych sześciu dryblasów dźwigało olbrzymią drewnianą płytę, obitą srebrną blachą tak wypolerowaną, że można było przejrzeć się w niej, jakby w lustrze.

— To nam musi zastąpić stół, — objaśnił gospodarz.

— Stół bez nóg, — zauważył smętnie Prado, — to jeszcze pół biedy, chociaż siedzenie „po turecku“ dla nieprzyzwyczajonych jest bardzo męczące. Oby tylko nie brakło łyżek, noży, widelców, jak u pewnego radży, u którego bawiliśmy w gościnie w ubiegłym miesiącu.

— Och, jakże mi przykro. Bo ja również nie posiadam widelcy, czy jak tam zowią się te instrumenty. Nie stać mnie na taki zbytek.

Nibyto nie mógł pozwolić sobie na taki „zbytek“, jak widelce, ale zato wszystkie kubki, puhary, talerze, a nawet największe półmiski były szczerozłote! Nadomiar tyle ich naznoszono odrazu, że Zosia, objąwszy wzrokiem wszystkie te spoczywające na nich piramidy nadziewanego ryżu, sterty najrozmaitszych owoców, potężne kawały mięsiwa, wieńce drobiu, dwuszeregi ryb, nie mogła powstrzymać się od okrzyku:

— To wszystko dla nas, trojga? Ależ tem możnaby nakarmić dosyta nie trzy osoby, lecz trzysta!

— Zgadła pani. Mój dwór składa się właśnie z trzystu.... nienasyconych gęb, które gładko połkną to, co my im z tego tu pozostawimy Postarajmy się więc, aby pozostało jaknajmniej; niech szelmy choć raz zaznają głodu.

Nie groziło to oczywiście dworzanom, chociaż Bahadur odgrażał się wesoło, że sam zje połowę tych zapasów, jadł rzeczywiście dużo i był w świetnym humorze, co nie wydarzyło się tutaj od niepamiętnych lat! Wierny Dewadatta, który nareszcie poznał Zosię i domyślił się, że to jej obecność sprawiła te dziwy, zaczął na nią spoglądać z rozczuleniem, a z wyraźną niechęcią na jej męża. (Nieco później miało się okazać, jak niebezpieczną bywa taka domyślność gorliwych sług na Wschodzie).

Bahadur zauważył wreszcie, iż jego goście nie jedzą prawie nic.

— Oto do czego prowadzi tak zwana cywilizacja, — rzekł szczerze rozbawiony; — człek nie wie, jaki użytek zrobić z własnych rąk przy jedzeniu, skoro brakło widelca, czy noża. A przecież to takie proste!

Wbił płasko wyprostowaną dłoń w kopiec stojący na najbliższym półmisku, potem zgiął palce, wygarnął na drugą dłoń porcję ryżu nadziewanego kawałkami drobiu, utoczył z tej masy w rękach kulę wielkości małego jabłka, zanurzył ją w jakimś pikantnym sosie, poczem wepchnął ją do ust Freddy'emu, który, przezwyciężając odrazę, musiał tę „pigułkę“ połknąć.

— Pani wybaczy, — Bahadur zwrócił się do Zosi, siedzącej po jego lewej stronie, — u nas mężczyzna zawsze ma pierwszeństwo, dlatego musiałem najpierw obsłużyć jej małżonka. Ale teraz już mogę, jeśli pani chce...

— Och, nie śmiałabym fatygować waszej królewskiej wysokości. Spróbuję sama, — odparła Zosia skwapliwie i coprędzej zanurzyła dłoń aż po przegub w ryżowej masie.

Od tej pory goście jedli już z wielkim zapałem, woląc własnoręcznie grzebać w ociekających tłuszczem potrawach, niż pozwolić, aby im wkładał do ust kęski Bahadur swojemi żółtemi jak z wosku dłońmi o nieprawdopodobnie długich paznokciach.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA